Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XVII. Kraków, wtorek 27 marca 1934 Nr. 86

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy hitlerowskie pod obuchem bojkotu

Czarne horoskopy dla przyszłości gospodarczej Rzeszy

Londyn. 25. 3. ŻAT. Niedzielne „Times" w dłuższym artykule omawiają wpływ akcji bojkotowej na położenie gospodarcze i finansowe Rzeszy niemieckiej. Artykuł powołuje się na oświadczenie ministra Francka, który niedawno ostrzegał przed kampanją „hyper-nazi", nie mogących pogodzić się z tem, że Żydzi wogóle jeszcze żyją w Niemczech.

Pismo wykazuje, że bojkot żydostwa światowego wywołał istne spustoszenie w gospodarstwie Rzeszy, spowodowane załamaniem się handlu zagranicznego. Zjawisko to budzi wielkie zaniepokojenie w sferach przemysłu niemieckiego który nie jest zdolny do importowania surowców dla kontynuowania normalnej produkcji skoro eksport jest zahamowany i masy gotowych produktów nie znajdują zbytu.

Sparaliżowanie przemysłu niemieckiego o ileby miało trwać w dalszym ciągu spowodować musi fiasko nowej kampanji, podjętej przez Hitlera dla zatrudnienia miljonowych rzesz bezrobotnych w przemyśle. Fiasko tej kampanji — konkluduje „Times" — oznaczałoby zarazem kres narodowo socjalistycznego reżimu.

* * *

Londyn. 25. 3. ŻAT. Omawiając ostatnie oświadczenie Schachta w sprawie katastrofalnej sytuacji finansowej Niemiec spadku kursu papierów wartościowych. „Times" podkreśla [illegible] w jenne nie są jedyną przyczyną ciężkiej sytuacji gospodarczej Rzeszy. Niewątpliwie również traktowanie Żydów niemieckich przyczyniło się do zaostrzenia położenia gospodarczego Rzeszy.

Hitler trąbi na odwrót!

Żydostwo niemieckie przed pamiętną rocznicą bojkotu

Berlin. 25. 3. ŻAT. Na zebraniu wszystkich namiestników krajowych Hitler oświadczył, że jest rzeczą niedopuszczalną wydawanie przez lokalne organizacje partyjne i ciała oficjalne zarządzeń w sprawach gospodarczych i finansowych. Decyzje w tych sprawach należeć musi wyłącznie do ministra gospodarki Rzeszy i prezydenta Banku Rzeszy. Czynniki lokalne nie mają odtąd prawa wydawać żadnych zarządzeń o charakterze gospodarczym i finansowym, które uprzednio nie uzyskały sankcji władz centralnych.

Oświadczenie Hitlera posiada doniosłe znaczenie. Znanym był długotrwały spór między ministrem gospodarki Schmidtem i innymi zwolennikami stabilizacji życia gospodarczego bez gwałtownych eksperymentów, a ekstremistami z pod znaku Streichera. Oświadczenie Hitlera rozumieć należy jako zwycięstwo pierwszej koncepcji, a temsamem jako odwrót od agresywnej polityki przeciw kupiectwu żydowskiemu.

Mimo to zwłaszcza w Frankonji, uchodzącej za domenę Streichera, szalał w ostatnich dniach w dalszym ciągu teror bojkotowy. Rozpaczliwa sytuacja tamtejszego żydostwa zrodziła projekt urządzenia powszechnego postu całego żydostwa w Niemczech. Przypuszczalnie kampanja frankońska nie rozciągnie się na inne dzielnice Rzeszy.

W związku ze zbliżającą się pierwszą rocznicą rozpoczęcia bojkotu (1 kwietnia) rabini wydali apel, wzywający Żydów niemieckich do odpowiedniego upamiętnienia tego dnia przez utrwalenie siły moralnej, która umożliwi ciężko dotkniętemu żydostwu niemieckiemu przetrwanie.

3 miljony dolarów na konstruktywną pomoc dla żydostwa niemieckiego

Szczegóły wspólnej akcji zbiórkowej Jointu i sjonistów amerykańskich

Nowy Jork. (ŻAT). W tych dniach nastąpiło w Ameryce otwarcie — jak ŻAT już doniosła — wspólnej akcji zbiórkowej na rzecz Żydów niemieckich. Kampanję przeprowadza Zjednoczony komitet z udziałem Jointu i amerykańskiej organizacji sjonistycznej. Zjednoczenie osiągnięto po długich rokowaniach. Obydwie strony wydały apel do żydostwa amerykańskiego, w którem stwierdzają, że uznając konieczność zmobilizowania wszystkich sił dla ratowania Żydów niemieckich, zawarto układ między przedstawicielami Jointu i kampanji palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych w sprawie wspólnej akcji zbiórkowej. Celem akcji jest zebranie

3 miljonów dolarów, sumy niezbędnej dla pomocy konstruktywnej dla Żydów niemieckich.

Fundusze, które będą przydzielone Agencji Żydowskiej, będą wydatkowane w ramach akcji kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie pod kierownictwem dra Weizmanna. Natomiast fundusze przydzielone dla Jointu przeznaczone będą na działalność prowadzoną przez Joint wespół z organizacjami Żydów niemieckich oraz z komitetami pomocy uchodźcom w różnych krajach jak również na rzecz akcji pomocy Żydom w Europie środkowej i Wschodniej. Apel podkreśla też, iż Agencja Żydowska i Joint prowadzić będą działalność na rzecz Żydów niemieckich w porozumieniu z Wysokim Komisarzem dla spraw uchodźców niemieckich p. James MacDonaldem. Zgodnie z zawartym układem zebrane fundusze będą w równych częściach dzielone między Agencję Żydowską a Jointem.

Dziś w numerze:

ZŁAGODZENIE PRZEPISÓW IMIGRACYJNYCH DO U. S. A. DLA OFIAR PRZEŚLADOWAŃ POLITYCZNYCH I RELIGIJNYCH

Waszyngton 25. 3. ŻAT. Departament pracy rządu Stanów Zjednoczonych przygotowuje wydanie nowych przepisów imigracyjnych, które mają zawierać znaczne ułatwienia imigracyjne dla uchodźców opuszczających swe kraje ze względów politycznych i wyznaniowych.

JESSNEROWI NIE POZWOLONO W LONDYNIE WYSTAWIĆ WIDOWISKA TEATRALNEGO.

Londyn. (ŻAT). „Daily Mail" donosi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło słynnemu reżyserowi żydowskiemu z Niemiec prof. Jessnerowi, b. dyrektorowi pruskich teatrów państwowych, zezwolenia na wystawienie w Londynie widowiska „Dance Macabre". Żadnych motywów przytem nie podano.

Zakaz rozpowszechniania „Brunatnej Księgi" będzie zniesiony

Jerozolima. (ŻAT). Skutkiem interpelacji w Izbie Gmin stało się prawdopodobne, że rząd palestyński cofnie zakaz rozpowszechniania w Palestynie „Brunatnej Księgi". Jak wiadomo, zakaz ten nie ma precedensu w żadnym kraju... poza Niemcami. Wychodzi obecnie na jaw, że nadesłane do Jerozolimy z Colonjal Office'u zapytanie, spowodowane dwukrotnemi interpelacjami posła Wedgwooda w Izbie min, wywołało w kołach rządu palestyńskiego konsternację, która jest tembardziej zrozumiała, że zakazując rozpowszechnienia „Brunatnej Księgi", rząd zostawił nietkniętą książkę Hitlera „Mein Kampf", którą można bez przeszkód reklamować i sprzedawać. Zakaz „Brunatnej Księgi" został podobno spowodowany rysunkiem okładki niemieckiego wydania, na której dr. Goebbels przedstawiony jest w karykaturze małpy z ociekającemi krwią palcami. Okładka angielskiego wydania książki jest bardziej „solidna".

Chaos czy porozumienie?

Mowy Weizmanna mają zawsze to do siebie, że zawierają ważkie słowa dostosowane do sytuacji w danej chwili. Wygłoszona niedawno przez Weizmanna mowa w Tel Awiwie do uchodźców żydowskich z Niemiec, zawierała oprócz programu działalności także słynny już dziś apel o zgodę i porozumienie w obozie sjonistycznym i w jiszuwie palestyńskim. Oto niektóre tylko cytaty z tego przemówienia:

„W ciągu dwóch ostatnich lat nie mówiłem wogóle, albotéż mówiłem bardzo mało o wewnętrznych sprawach sjonistycznych, a i teraz nie chcę dać się wciągnąć w dyskusję, czyj pogląd jest bardziej czy mniej uprawniony. Przybywam z szerokiego świata. Jedną z nielicznych moich cech jest ta, że jestem szczególnie wrażliwy na to, co świat o nas i naszej pracy w Palestynie myśli. Jestem zaś przekonany, że wiele zależy od tego, jak świat patrzy i ujmuje naszą pracę. Narazie szeroki świat nie widzi, że jeśli nie doszło wśród nas jeszcze do wojny domowej, to mamy to do zawdzięczenia tylko policjantowi angielskiemu, a gdyby nie on, mielibyśmy już wojnę domową ze wszystkiemi jej objawami.

Nie będę was nawoływał, ażebyście zaprzestali wojny domowej, wszak tu wszyscy są tak bardzo roztropni, a cóż ja, zwyczajny człowiek, przybywający z Londynu, mogę powiedzieć. Wy wszystko wiecie i na wszystkiem się znacie. Zgłębiliście całą sztukę polityczną, wszystkiegoście się już nauczyli i niemacie się już czego uczyć. Ale w tej waszej roztropności zapomnieliście jedną prostą prawdę, którą zna każdy naród, obojętnie czy żyje na półwyspie Bałkańskim czy żyje w Anglji, a mianowicie, że każdy naród posiada wyższe interesy, które jednoczą w okresie katastrofy cały naród. A jeśli niema tych wspólnych interesów, to brak podstawowej przesłanki do stworzenia państwa. Można pięknie mówić, jakby to dobrze było, gdyby istniało państwo żydowskie, można tworzyć stronnictwa państwa żydowskiego. ale nawet gminy nie można założyć, jeśli nie istnieje podstawowe uczucie jedności w okresie katastrofy. A kiedy naród żydowski doznał większej katastrofy, niż obecnie?"

Weizmann zakończył swój apel:

„Jestem za stary, by wierzyć, że słowa, które przykro mi wypowiadać, wywrą jakieś wrażenie, ale jestem przekonany, iż jest naszym obowiązkiem nawoływać, nawoływać jak to czynili dawni prorocy, rano i wieczór, aż część narodu usłucha nas."

Nie trzeba dodawać, iż słowa Weizmanna wywarły potężne wrażenie, i to nietylko dlatego, że **Weizmann** wypowiedział ten apel, ale dlatego, że w Palestynie na każdym kroku daje się odczuwać konieczność zawarcia pokoju w społeczeństwie żydowskiem i położenia kresu tym walkom które ostatnio zaostrzyły się aż do ostatecznych granic. Ciągłe konflikty na rynku pracy między rewizjonistami a członkami Histadrutu, ciągłe utarczki, polemiki prasowe, które już dawno utraciły charakter polemik pomiędzy członkami jednej organizacji — oto niepokojące objawy życia społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Prasa palestyńska a przedewszystkiem ta część, która może być objektywna, ponieważ nie jest bezpośrednio zainteresowana w tych konfliktach, ocenia je jako **starcia pomiędzy faszyzmem a lewicą**, i nie prorokuje im rychłego końca. W **„Haarec"**, który jest wyrazicielem demokratycznych kół żydowskich w Palestynie, ogłasza znany dziennikarz palestyński M. Medzini artykuł, w którym czytamy m. in.

„Wiemy, że u nas zwycięstwo każdej krańcowej partji oznacza upadek naszej pracy i naszego dzieła. Praca sjonistyczna w Palestynie będzie skazana na przerwę i upadek w dniu, w którym lewica lub prawica będą mogły rozciągnąć swoją władzę na jiszuw i na ruch sjonistyczny.

Wiele kół rozumie ten fakt, a jednak popiera jedną z tych dwóch sił — w walce z przeciwnikiem. Przecież nie ze specjalnej miłości dla ideologji i takytki rewizjonistycznej popierają rolnicy żydowscy w kolonjach Judei i Saronu — betarowców. Nasi rolnicy są dalecy od faszyzmu, od jego ideologji i systemu, ale stanowisko lewicy zmusza ich do szukania ucieczki w ramionach brunatnych koszul. A nietylko oni tak czynią, także szerokie rzesze w miastach, nawet w kołach inteligencji kroczą po tej drodze.

Doskonały przykład podobieństwa systemu dwóch krańcowych obozów mieliśmy właśnie przed kilkoma dniami. Z okazji nowej sesji Asefat Haniwcharin (parlamentu Żydów palestyńskich) zamianował Waad Leumi komisję, która miała na celu opracować projekt nowej ordynacji wyborczej, zapomocą której można byłoby stworzyć jedność w społeczeństwie żydowskiem w Palestynie. **Centrum popierało tę komisję, ale obydwa skrzydła sprzeciwiły się, i to tak rewizjoniści jak i lewica**. Stanowiska tych dwóch skrzydeł są symptomatyczne: Precz z porozumieniem, precz z kompromisem, precz z życiem niech żyje zasada!!

Autor sądzi, że takie stanowisko, zajęte przez rewizjonistów, nie budzi naogół zdziwienia, albowiem rewizjoniści dążą do jednego celu — do osiągnięcia nieograniczonej władzy. Jeśli tego celu nie osiągną, to nie mają zainteresowania dla Organizacji Sjonistycznej, dla Kneset Izrael i dla sjonizmu.

„Natomiast należy dziwić się stanowisku lewicy, która nie wykazuje żadnej skłonności do zrozumienia lekcji ostatnich dni i kroczy nadal swoją drogą, jakgdyby na świecie nic się nie stało, jakgdyby nie widziała ogólnych tendencyj rozwojowych w wielu krajach i wewnętrznych prądów w jiszuwie i w ruchu sjonistycznym. **Na lewicy spoczywa wielka odpowiedzialność, albowiem w ręku lewicy znajduje się dziś potężna siła. Dziś można jeszcze znaleźć godną podstawę porozumienia w naszej pracy. Jutro może już to będzie niemożliwe"**

Słowo Weizmanna są pięknym apelem, artykuł dziennikarza palestyńskiego jest opisem rzeczywistości. Czy te apele pomogą? Gdyby Weizmann nie ogranczył się tylko do słownego apelu, lecz rzucił na szalę zdarzeń także swój autorytet, to kto wie, czy nie doszłoby do porozumienia i czy nie zniklyby z widowni wszelkie tendencje dyktatorskie. Czy Weizmann to uczyni? Narazie jest daleki od tych spraw. Narazie materjału palnego jest coraz więcej i walczące strony nie myślą o zawieszeniu broni.

(r)

Nowe sensacje w sprawie Stawiskiego

Paryż, 25. 3. (PAT). Sędzia śledczy Ordinneau polecił zaaresztować zamieszanego w aferę Stawiskiego niejakiego Haynnaux, znanego pod przezwiskiem „Jo o białych włosach". Ucieczka Hannauxa dała powód prasie do wszczęcia ostrych ataków na plicję, która — zdaniem prasy — wykazała całkowite niedołęstwo, bądźteż świadomie ułatwiła ucieczkę Hannauxa, aby ddtrzymać układu rzekomo z nim zawartego podczas wręczania komisarzowi Bony talonów czeków Stawiskiego.

Paryż, 25. 3. (M). Jeden z pomocników Stawiskiego, nazwiskiem Hannaux, poszukiwany od dłuższego czasu przez policję, oddał się dziś w ręce władz. Hannaux jest tym osobnikiem który dostarczył policji część kuponów książeczek czekowych Stawiskiego. Zachodzi podejrzenie, że Hannaux część kuponów zatrzymał sobie, aby przy ich pomocy dokonywać szantażu na osobach, których nazwiska figurowały na talonach.

* * *

Paryż, 25. 3. PAT Rozpatrywano wczoraj sprawę Stiwiskiego i wspólników o oszustwo i kradzież akcyj jednego z banków. Jedyny pozostały przy życiu wspólnik oszusta Comby skazany został na 2 lata więzienia. Podczas rozprawy sensacyjne zeznania złożył występujący w roli świadka niejaki Zweifel, który utrzymywał zażyłe stosunki ze Stawiskim i z tego powodu popadał niejednokrotnie w konflikt z kodeksem karnym. — Zweifel stwierdził, że to **on właśnie zdradził komisarzowi Pachot istotną rolę Stawiskiego wobec zmarłego śmiercią zagadkową dep. Galmota.** — Stawiski miał się zwierzyć Zweifowi, iż pożyczył Galmotowi 800,000 fr. na akcję wyborczą. — Zweifel doniósł policji o tych stosunkach Galmota ze Stawiskim, poszukiwanym wówczas w związku z odbywającym się procesem o kradzież akcyj.

ANONIM Z POGRÓŻKAMI

Paryż, 25. 3. PAT. Dzienniki donszą, że minister rolnictwa Qeville otrzymał list anonimowy z pogróżbami z powodu rzekomego przyczynienia się do oskarżenia dyr. Blancharda, a temsamem do samobójczej śmierci tego urzędnika.

* * *

Paryż, 25. 3. (PAT). Do mieszkania deputowanego socjalistycznego Longuet'a wiceprzewodniczącego komisji parlamentarnej, badającej sprawę wypadków w dniu 6. lutego, dokonano włamania. Włamywaczom chodziło prawdopodobnie o zdobycie jakichś dokumentów, gdyż porozbijali biurka i przesznkali znajdujące się tam papiery. Dotychczas nie stwierdzono, jakie dokumenty udało się włamywaczom skraść.

O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa. 25. 3. PAT. Naczelny dyrektor Funduszu Pracy dr. Zbigniew Madejski odbył konferencję z przedstawicielami Instytutu Oświaty pracownczej na temat najbliższej akcji, związanej z powiększeniem stanu zatrudnienia pracowników umysłowych. Przedstaiciele Instytutu złożyli projekt uruchomienia 40 placówek, w których znalażliby zatrudnienie bezrobtni pracownicy umysłowi Wydatek jednorazowy Funduszu pracy na uruchomienie tych placówek wyniósłby 250 zł. od jednego zatrudnionego pracownika. Kw ta ta zużyta byłaby na cele inwestycyjne dla utrzymania placówki w ciągu 3 miesięcy. Potem placówki te musiałyby być samowystarczalne. Ponadto Instytut oświaty praconiczej projektuje uruchomienie w całej Polsce około 2.000 ogródków działowych kosztem 100.000 zł. W najbliższych dniach zapadnie decyzja Funduszu Pracy w powyższej sprawie.

WYSIEDLENIE 21 OBYWATELI CZESKICH Z POLSKI.

Warszawa, 25. 3. (Sin). Jak się dowiadujemy, nakazem wysiedlenia z granic Polski objętych jest 21 obywateli czesko-słowackich. Termin opuszczenia przez nich granic państwa ustalony został na poniedziałek, 26 bm. Wśród dotkniętych tem zarządzeniem znajduje się dyrektor zakładów „Skoda" w Warszawie.

NARADY W RZYMIE.

Paryż, 25. 3. (M). Jak donosi „Temps", wczorajsza konferencja między Mussolinim, a ambasadorem Francji w Rzymie Chambrunnem dotyczyła kwestji rozbrojenia, a w sczzególności żądań Francji w dziedzinie gwarancji i bezpieczeństwa. Pozatem omawiano sprawę sytuacji politycznej Europy środkowej.

FASZYSTOWSKIE WYBORY.

Rzym, 25. 3 (Kl) Dziś odbyły się we Włoszech wybory do Izby poselskiej przy licznej, jak na stosunki włoskiej frekwencji. Głosowało 70—80 pro cent uprawnionych.

WSZYSCY DO PRACY DLA OGOLNEGO SJONIZMU — w tygodniu organizacyjnym

Do Społeczeństwa Żydowskiego w Polsce!

Zarząd Główny Stowarzyszenia Tarbut w Polsce **w związku** z katastrofalnem położeniem szkół **hebrajskich** i instytucyj Tarbut w Polsce zwraca **się dziś do całego ogółu** żydowskiego w Polsce **z gorącem wezwaniem o pomoc.**

W szkołach naszych otrzymują dzieci żydowskie prawdziwe wychowanie narodowe w duchu kultury hebrajskiej i ideałów Odrodzenia. W ten sposób spełniają one bardzo ważną funkcję społeczną i narodową.

W chwili, gdy byt szkół tych jest zagrożony, odnosimy się do społeczeństwa z prośbą, by poparło czynnie nasze szkolnictwo przez wspomaganie Komitetów Ratunkowych Tarbutu, które zostają obecnie zorganizowane przy każdym oddziale Tarbutu.

Plan akcji ratunkowej przewiduje:

1) przeprowadzenie akcji jednorazowej i stałego opodatkowania na rzecz Stowarzyszenia Tarbut we wszystkich ugrupowaniach sjonistycznych wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

2) odwiedzenie gmin żydowskich z żądaniem wyasygnowania sum na rzecz miejscowego oddziału Tarbut.

WIEŚCI Z PALESTYNY

Ciasnota w portach palestyńskich

Ogromny wzrost frekwencji okrętów

Jerozolima. (ŻAT). Zainteresowane koła gospodarcze, w pierwszym rzędzie firmy importowe i eksportowe w Palestynie, odczuwają coraz bardziej przeładowanie pracą i ciasnotę w portach palestyńskich — Jaffa i Haifa. Częstokroć wzmożona praca w portach jest wciąż jeszcze niewystarczającą. Z ogłoszonych w tych dniach danych statystycznych wynika, że np. w jednym tylko miesiącu — grudzień 1933 — do obu portów palestyńskich zawinęło

759 okrętów frachtowych różnych tonaży

(przeciętnie prawie 25 okrętów dziennie!), podczas gdy w grudniu 1932 roku liczba okrętów w Jaffie i Haifie wynosiła zaledwie 192, frekwencja jednego roku wykazała zatem wzrost prawie 400 proc. Z podanych liczb za grudzień 1933 w Jaffie 420 okrętów wyładowało 457,486 tonn towarów, zaś w Haifie 339 okrętów — 438,330 tonn.

Niedawno zanotowano następujący fakt: Rumuński okręt towarowy przywiózł do Jaffy 1000 tonn bndulca. Nic było jednak możności wyładowania towaru, dyrekcja portu zaś wyznaczyła na wyładowanie termin dopiero po dwóch tygodniach. — Okręt odpłynął do Haify, lecz i tam nastąpiła podobna odpowiedź. Kapitan skierował okręt w drogę powrotną do Rumunji, oświadczając, że przez okres, który musiałby stracić na czekanie w portach palestyńskich, może on odbyć dwukrotnie podróż z Palestyny do Rumunji i z powrotem.

Nowe przedsiębiorstwa przemysłowe

Jerozolima. ŻAT. „Palestine Gazette" urzędowe pisma administracji palestyńskiej, notuje w ostatniem wydaniu wielką liczbę nowych przedsiębiorstw przemysłowych wszystkich typów które zostały ostatnio zarejestrowane u odnośnych władz. Wśród nowo-rejestrowanych przedsiębiorstw znajdują się następujące: towarzystwo filmowe p. n. „Palestine Pictures" kino p. n. „Kohnoa Armon" fabryka papierosów w Jerozolimie (kapitał zakładowy 1000 f. szt.), bank kredytowy (25.000 f. szt.), fabryka napojów alkoholowych (15.000 f. szt.), fabryka atramentów i innych akcesorjów biurowych, odlewnię metali, fabrykę włókienniczą i dwa towarzystwa okrętowe. Nadto zarejestrowano nowy zakład wydawn., połączony z wielką drukarnią pn. „Palestine Publishing Co." z kapitałem zakładowym 100 000 f. szt. Zakład wydawać będzie dzieła żydowskich i nie żydowskich autorów w języku hebrajskim i innych Działalność nowej instytucji będzie poświęcona szczególnie wydawaniu dzieł uczonych i pisarzy żydowskich z Niemiec. Londyńskie towarzystwo „Emika" rejestrowało się jako „Związek dla ułatwiania imigracji i osadnictwa na roli zubożałych Żydów" Dyrektorami „Emika" na Palestynę są dr Maurice Hexter z egzekutywy Agencji Żydowskiej adw. Horowitz. W dziale towarzystw spółdzielczych świeżo zarejestrowano podmiejskie osiedle w Hajfie i pięć nowych osad rolnych. Wśród nowo-rejestrowanych spółek znajduje się kilka garaży samochodowych warsztaty reparacji samochodów koncern sprzedaży samochodów, fabryka obuwia, fabryka mebli, fabryka konserw mięsnych fabryka polerowanego szkła, i wiele innych.

Żydzi niemieccy Willy David i dr. Ephraim Rabinowitz, obaj z Berlina, mają wkrótce uruchomić w Hajfie fabrykę djetetycznych artykułów spożywczych. Fabryka ma być urządzona według wymagań współczesnej djetetyki. Willy David był w Berlinie właścicielem wielkiego młyna dr. Rabinowitz zaś jest wybitnym djetetykiem.

W Ramath Gan została uruchomiona nowa fabryka wyrobów cukrowych pn. „Ilith". Właściciele fabryki, zatrudniającej 40 robotników, są Żydzi łotewscy.

460 praktykujących adwokatów w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Podług danych statystycznych, które ostatnio zostały ogłoszone, w Palestynie, posiada prawo praktyki 460 adwokatów. W tej liczbie przeszło 200 Żydów. Większość adwokatów praktykuje w Jerozolimie i Tel Awiwie. — Liczba adwokatów w Palestynie jest faktycznie większa, nie wszyscy jednak praktykują. Liczba 460 obejmuje jedynie tych, którzy wnieśli opłaty adwokackie na rok 1934.

Minimalna liczba wyborców w Jerozolimie

Jerozolima. (ŻAT). Według nieurzędowych danych do wyborów samorządowych w Jerozolimie liczba uprawnionych do głosowania wynosi zaledwie 6500, w tem 3700 Żydów, 1700 chrześcijan i 1100 muzułmanów. Prawo wyborcze przysługuje tym mieszkańcom miasta, którzy płacą conajmniej 1 f. szt. podatków municypalnych rocznie Jerozolima liczy około 65.000 mieszkańców.

Szkoła Agudy w Jerozolimie z hebrajskim językiem wykładowym!

Jerozolima. (ŻAT). Na zebraniu działaczy „Agudas Izrael" umiarkowanego kierunku z udziałem agudowców niemieckich (wśród nich znanego przywódcy Agudy z Berlina dr. Auerbacha) uchwalono uruchomić w Jerozolimie nowoczesną szkołę z hebrajskim językiem wykładowym. W kołach skrajnych agudowców uchwała ta wywołała duże oburzenie. Jest ona uważana za „największy cios zadany szeregom Agudy w Palestynie". („Doar Hajom").

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

„DZIEŃ MATKI" NA TERENIE CAŁEJ POLSKI

W dniu 27 maja br. odbędzie się na terenie całej Polski doroczny „Dzień", organizowany przez koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dniu tym, poświęconym zadokumentowaniu uczuć dla matek wśród najszerszych sfer dzieci i młodzieży, odbędzie się szereg akademij, obchodów, uroczystości itd.

Komisja główna kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża opracowuje obecnie ogólny program „Dnia Matki".

W organizacji „Dnia" weźmie udział **młodzież wszystkich szkół na terenie całej Polski.**

TELEGRAM POWITALNY SOKOŁOWA DO POLSKIEGO TRANSATLANTYCKIEGO TOWARZYSTWA OKRĘTOWEGO.

Warszawa (ŻAT) Polskie transatlantyckie towarzystwo okrętowe Linja Gdynia—Ameryka otrzymało od prezydenta Organizacji sjonistycznej p. Nahuma Sokołowa następujący telegram, wysłany z pokładu „Polonji":

Głęboko wzruszony jestem serdecznem powitaniem i goscinnem przyjęciem na pięknej „Polonji". Jestem przekonany, że węzły przyjaźni zadzierzgnięte pomiędzy Polską i Palestyną zostaną zacieśnione przez solidarność wspólnych dążeń i interesów".

Jak wiadomo, prezydent Sokołow w ub. tygodniu przejechał przez Polskę w drodze z Londynu do Konstancy, skąd na okręcie „Polonja" odpłynął do Palestyny, aby uczestniczyć w obradach sjonistycznego Komitetu Wykonawczego.

ZAMORDOWANIE KOMENDANTA POSTERUNKU P. P.

Onegdaj wieczorem zamordowany został komendant posterunku P. P w Wybranówce pow. Bóbrka, przodownik Tadeusz Wróbel. Zwłoki znaleziono w rowie przydrożnym w odległości około 900 metrów od stacji kolejowej.

Wróbel ugodzony został kulą rewolwerową w głowę i skroń. Pod zarzutem dokonania morderstwa aresztowano Stefana Korczaka idącego wraz z komendantem posterunku około godz 5 wiecz. W pół godziny później komendant posterunku już nie żył. Przodownik Wróbel liczył lat 38, osierocił żonę i dwoje dzieci; poprzednio był komendantem posterunku w Chodorowie.

KAPŁANÓWNIE ZNIŻONO KARĘ

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę Reginy Kapłan, znanej z głośnego procesu kobryńskiego, skazanej na 15 lat więzienia za należenie do K. P. Z. B. i częściowo za podżeganie do buntu włościan we wsi Nowosiałki w pow. Kobryń. Sąd apelacyjny w Wilnie, po rozpatrzeniu sprawy, zmienił karę, skazując Kapłanównę na 10 lat więzienia.

DRUGI ROK GŁODÓWKI W WIĘZIENIU

Pisma poznańskie donoszą z Grudziądza: W więzieniu w Grudziądzu przebywa więzień, który już drugi rok uprawia głodówkę. Mianowicie po rozprawie apelacyjnej w Lublinie przewieziono do Grudziądza więźnia Antoniego Unikiewicza, skazanego wyrokami obydwu instancyj na 15 lat więzienia za współudział w morderstwie. Unikiewicz początkowo zachowywał się zupełnie obojętnie, lecz z chwilą, gdy przepadła nadzieja wznowienia procesu, zaczął głodować. Było to 4-go marca 1933 r. Perswazje lekarzy i personalu nie odniosły skutku. Więzień twierdzi ustawicznie, że jest niewinny.

Od maja ub. roku poczęto stosować wobec niego regularnie sztuczne odżywianie. Więzień nie protestował, lecz sam nawet odrobiny wody nie wziął do ust dobrowolnie.

Minął rok i Unikiewicz głoduje dalej, nie przyjmując pożywienia trzynasty miesiąc.

Unikiewicz jest zupełnie wyczerpany, istny kościotrup. Nie może o własnych siłach siedzieć, a tembardziej chodzić, lecz ani myśli zaprzestać zabójczego procederu.

Twierdzi ciągle: „Ani obecnie, ani w przyszłości jeść nie będę, dopóki sąd mnie nie uwolni".

DZIŚ W KATOWICACH

Org. Sjonistyczna: godz. 20.30 posiedzenie Komitetu Lokalnego w lokalu ul. Jana 11.

Żyd. Fundusz Narodowy: Posiedzenie komisji o godz. 20 w lokalu Org. Sjon. Jana 11.

Kinoteatry: Kapitol: Chicago — Casino: A. M. Zetonjła. — Coloseum: King-Kong. — Palace: Ekstaza. — Rialto: Miljon na ulicy. — Union: Białe szaleństwo. — Dębina Dąb: Tysiąc i 2-ga noc.

Tylko WSPOLNYM WYSIŁKIEM zapewnimy ZWYCIĘSTWO idei ogólno-sjonistycznej

Z życia organizacji

V Zjazd Krajowy Tarbutu

W ostatnich latach rozszerzyła się bardzo sieć szkół hebrajskich, utrzymywanych przez Stow. Tarbut na terenie Rzplitej. Liczba ich sięga w chwili obecnej 300, a wychowuje się w nich około 40,000 dzieci. Jednakże wraz z powiększeniem się ilościowem powiększyły się ogromnie potrzeby szkolnictwa hebrajskiego i wysunęły nowe zagadnienia, domagające się rozwiązania. Z tego powodu postanowił Zarząd Główny Stowarzyszeń Tarbut zwołać w dniach 17—20 czerwca rb. V-ty ZJAZD KRAJOWY Tarbutu, a w związku z nim została ogłoszona przez Zarząd Główny akcja werbunkowa na członków Oddziałów Tarbut, któ, rzy winni stanowić zorganizowaną grupę sjonistyczną pracującą dla kultury i ruchu hebrajskiego.

Aby uzyskać prawo wyboru na V-ty Zjazd Krajowy Tarbutu należy być członkiem Oddziału Tarbut przynajmniej w ciągu 2 miesięcy od chwili zapisu oraz wykupić bilet członkowski, upoważniający do głosowania. Ostatni termin zapisów na członków oddziałów Tarbut upływa w dniu 1 kwietnia br.

Zjazd Tarbutu obudził wielkie zainteresowanie we wszystkich sferach i organizacjach sjonistycznych bez względu na ich kierunek i zabarwienie polityczne. Godny zaznaczenia jest też fakt, że obecnie wykazują wielkie zainteresowanie dla Zjazdu również i rodzice i dzieci, uczęszczających do szkół Tarbutu, którzy prowadzą ożywioną propagandę wśród rodziców i rozpowszechniają wśród nich bilety członkowskie, aby umożliwić rodzicom wzięcie bezpośredniego udziału w Zjeździe.

Cały materjał, potrzebny, jak bilety członkowskie, deklaracje oraz biuletyn „Przed Zjazdem" został już rozesłany do wszystkich oddziałów „Tarbut" w kraju.

AGUDATH HERZL W PRZEMYŚLU.

Z Przemyśla donosi nasz korespondent (Tan.): S. K. A. „Agudath- Herzl" obchodzić będzie w roku bież. uroczystość jubileuszową z okazji 30-lecia swojego istnienia.

W związku z tem odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie nowego lokalu. W dotychczasowym lokalu nie mogła się już pomieścić z dnia na dzień rosnąca się organizacja, która łącznie z związkami synowskiemi liczy obecnie około 200 członków.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele tut. Org. Sjonistycznej, zrzeszeń i związków młodzieży, oraz bawiący wówczas w Przemyślu b. poseł na Sejm Dr. Feldman z Łodzi.

Uroczysty konwent otworzył senjor A. H. V. Reprezentanci poszczególnych ugrupowań złożyli Senjatorowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra sjonizmu, a w szczególności dla dobra tutejszej Organizacji Sjonistycznej.

Na semestr LX. dokonano wyboru Senjoratu w nast. składzie: Maurycy Rinde (h. t. x.), Mgr. Henryk Segel (h.t. x.), Natan Herschdörfer (h. t. fx.), Józef Körner (h. t. xxx.).

ZJAZD OR. HANOAR HACIJONI.

Komenda okręgu Tarnowskiego ruchu „Hanoar Hacjoni" zwołała na dzień 2 kwietnia br. Zjazd okręgu Tarnowskiego do Grybowa. W zjeździe wezmą udział następujące gniazda: Bobowa, Czchów, Dąbrowa, Grybów, Krynica, Muszyna, Nowy Sącz, Radłów, Stary Sącz, Tarnów, Wojnicz, Zakliczyn i Żabno.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9.30 rano. Szczegółowy program zjazdu poda Komenda Okręgu gniazdom w specjalnym okólniku.



PONIEDZIAŁEK, 26. MARCA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35—11,40 Program na dzień bieżący, 11,40—11,50 Przegląd prasy polskiej, 11,50—11,55 Wiad. bieżące, 11,57—12,05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Muzyka popularna z płyt, o 12,30 wiadom. meteorol. i o 12,55 dziennik południowy z Warszawy, 15,25—15,40 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gospodarcze. 15,40—15,45 Przegląd komunikacyjny, 15,45—15,55 Z Warszawy: chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55—16,40 Z Warszawy: muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej- Grossmanowej, 16,40—16,55 Kurs element. jęz. franc, 16,55—17,15 Z Warszawy: recital śpiewaczy Wandy Kędziorówny, przy fort. Jerzy Lefeld, 17,15—17,50 Ze Lwowa: koncert kam. w wyk. Dezyderjusza Danczowskiego (wiol.) i Edwarda Steinbergera (fort.), 17,50—18 Kącik pracy kobiet, 18—18,20 Z Warszawy: odczyt „Palestyna w dobie obecnej" wygł. p. Leon Lewite, prezes Polsko-Palest. Izby Handl., 18,20—19 Audycja z płyt: „Płomienny ptak, Strawińskiego, 19—19,05 Program na dzień następny, 19,05—19,20 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. Adam Bar, 19,20—19,25 Rozmaitości, 19,25—19,40 Z Warszawy: odczyt aktualny, 19,40—19,43 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43—19,47 Wiad. sport. lokalne, 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 „Myśli wybrane", 20,02—21 Z Warszawy: koncert orkiestralny symf. P. R. pod dyr. Ozimińskiego z udziałem R. Wragi (bas), 21—21,15 Z Warszawy: „Wynalazki przedhistoryczne" wygł. inż. Eug. Porębski, 21,15—22,45 Z Warszawy koncert muzyki włoskiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Cezarego Nordio i Orlando Barera (skrz.) 22,45—23 Muzyka salonowa z płyt, 23—23,05 Z Warszawy: wiad. meteorolog. i policyjne.

Warszawa (1415) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzynka poczt. roln — inż. Tarkowski, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—22,45 p. Kraków, 22,45 Odczyt w jęz. ang.: „Warszawa, stolica Polski" — p. T. Ordon, 23 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13 p. Kraków, 15,20 Giełda zbożowa i towarowa, 15,25—17,50 p. Kraków, 17,50 Porady radjotechniczne, 18 p. Kraków, 18,20 Odczyt dyr. Steuera, 18,35 Recital śpiewaczy J. Hejdukowskiej- Marczyńskiej (sopr.), 19.05 Rozmaitości, 19,10 „Narodowość a fotografja" — dr. Wieczorek 19,25—23 p. Kraków, 23 Odczyt w języku nowogreckim.

Lwów (377,4) 7—13 p. Kraków, 15,25 Giełda zbożowa, 15,30—17,50 p. Kraków, 17.50 Nauka stenografji, 18—19,03 p. Kraków, 19.03 Feljeton teatralny p. I. Wieniewskiej, 19,15 Rozmaitości, 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18 Pieśni i arje, 20,15 Koncert symfoniczny, dyr Reiner, 22,30 Muzyka lekka.

Rzym (420,8) 17,30 Koncert Kwartetu Kolischa, 21,55 Muzyka kameralna, wyk. Arrigo Serato (skrz.).

Londyn (342,1) 20,15 Wesoła audycja wokalna, 21 „Family Tree" — dramat Ph. Wade, 22,15 Lekki koncert.

Lion Feuchtwanger Przedruk wzbroniony 11)

RODZINA OPPENHEIM

Marcin był odrobinę zazdrosny o szwagra. W sposobie, jakim Lizelota przytakiwała Jaques'owi, dopatrywał się jakby lekkiego wyzutu przeciwko sobie. Znał siłę tego człowieka, jego niepohamowaną żądzę życia. To pozytywne właściwości charakteru, niewątpliwie; ale że też jej nie razi jego impet, jego natarczywość, jego wieczne schrypnięty głos... Chrypka pochodziła z czasów wojny, od postrzału, który Jaques otrzymał w okolicę krtani. Fakt godny pożałowania, zgoda — ale przez taki defekt człowiek nie staje się bardziej sympatyczny. Przynajmniej dla niego, dla Marcina. Oczywiście przyjemniej jest, że Lizelota znajduje upodobanie w towarzystwie Jaques'a, niż gdyby żywiła do niego niechęć.

Czy można sobie wyobrazić bardziej dobrane małżeństwo, niż Marcina i Lizeloty? Może się ta harmonja współżycia bierze stąd, że Marcin pilnie baczy, by wyosobnić życie prywatne od interesów. Przy Corneliusstrasse nigdy nie opowiada o tem, co się dzieje przy Getraudtenstrasse. Cóż to może obchodzić Lizelotę, czy sprzedał krzesło za trzydzieści sześć marek, czy za czterdzieści dwie? Chociaż w gruncie rzeczy, to szkoda, że ona się tem tak mało interesuje. Wiadomość o przekształceniu filji Oppenheimowskich w firmę „Niemieckie Meble" przyjęła dość obojętnie. To dobrze — ale zarazem i szkoda, że tak się dzieje.

I brat jego Edgar również nie przejął się zbytnio tą wiadomością. Gustawa to bardziej dotknie, niż Edgara. Na szczęście on ma tyle zainteresowań, że szybko odwrócą jego uwagę. Gustaw w gruncie rzeczy naprawdę zasługuje na miłość. Zaprosił dziś do siebie obydwóch prokurentów, napewno zrobił to z myślą o Marcinie. Gustawowi wszystko układa się tak jak zechce. To szczęściarz.

Marcin cieszy się z jego szczęścia. Z całego serca życzy również Edgarowi dobrobytu i sławy. Są ludzie, którym wszystko się tak dobrze układa. No, tak, A Marcin jest z rzędu tych, którym wszystko idzie jak po grudzie.

Zdejmuje binokle z nosa, przeciera je, nakłada z powrotem. Tknięty nagłem postanowieniem, zbliża się do Gustawa, ujmuje go lekko za ramię, prowadzi w stronę Klary i Jaques'a. Po chwili sprowadza i Edgara.

Rodzeństwo Oppenheim jest w komplecie. Czasy są burzliwe, ale oni wytrzymują, stoją mocno. Zdobyli sobie miejsce w tym kraju, dobre miejsce: i dobrze też za nie zapłacili. Ale zato siedzą teraz mocno, pewni, zadowoleni.

Inni goście dostrzegli tę wyodrębnioną grupę rodzinną i nie przyłączali się do niej. Najbardziej spodobał się ten sentyment familijny prokurentowi Biegerowi, jako że lubował się we wszelkich postaciach solidarności.

— Tylko trzymać się razem — odezwał się do profesora Muehlheima. — My, Żydzi, na szczęście umiemy trzymać się razem. Niczem małpy I dlatego też nikomu z nas nic złego stać się nie może Choćby nas sto razy spędzić z drzewa, zawsze się znajdzie taki śmiałek, który wdrapie się na sam wierzchołek, a my jak małpy uczepimy się jego ogona, i on nas przyciągnie do siebie.

Fani Emilja Francois z całego serca zazdrościła kobietom z rodziny Oppenheimów przywiązania rodzinnego ich mężów. Żaden z nich nie zaryzykowałby wyrwania się z nieostrożną enuncjacją, by nie narażać żony ani dzieci.

Ruth Oppenheim nie odrywała swych wielkich, przenikliwych oczu od wuja. Człowiek ów, który tak dobitnie odczuwa więzy ze swą rodziną, nietrudno będzie wyjaśnić głębszą więź, łączącą z narodem, który go wydał.

I Sybila Rauch także przyglądała się grupie Oppenheimów. Oczy jej miały wyraz zły, uparty, nasępiony pod wysokiem, samowolnem czołem — nikt nie powiedziałby, patrząc na nią w tej chwili, że portret Andre Greidsa to karykatura. Cóż to za dziwaczny pomysł ze strony Gustawa rozgrywać wobec przyjaciół tę scenkę rodzinną. Sentymentalne i zaściankowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ludzie i zdarzenia — w Polsce

Kurs dżiu-dżitsu dla profesorów

Na marginesie brutalnego napadu endeckiego na prof. Handelsmana pisze dowcipny fejletonista „Słowa" wileńskiego, ukrywający się pod pseudonimem „Karol":

Profesorzy muszą przejść kurs dżiu-dżitsu, albo też chodzić w asyście żołnierzy z bagnetami. Codzień jedna kompanja będzie dyżurować w sali senatu. Wozni zostaną zaopatrzeni w maski gazowe i granaty ręczne. Przy bramie ustawią kulomiot, samolot z bombami będzie krążyć nad uniwersytetem.

Złoczyńcy, co napadli na profesora handelsmana, byli albo z I-go roku historji, albo nie byli wogóle historykami! Jeśli jaki profesor jest na historji kochany przez studentów, to właśnie tylko Handelsman.

Być dziekanem to wcale nie zabawne. Teraz chociaż płacą, ale dawniej dziekan pobierał za swoje funkcje 80 zł. miesięcznie. A roboty masa. Urzędnicy okropnie tępi, przystojna, ale głupia jak but i opryskliwa sekretarka wydziału humanistycznego, o co się ją było zapytać zawsze burczała:

— Ja nie wiem, niech pan idzie do dziekana.

I Handelsman przyjmował po 100 studentów tygodniowo, słuchał, kłó na nazył, ar inżował. Czego odeń nie wymagano!

— Panie profesorze, bo ja właśnie za 3 tygodnie spodziewam się bliźniąt...

— Serdecznie winszuję.

— Ale akurat wtedy są egzamina, a ja muszę zdawać starożytną.

— Dadzwyczajny zbieg okoliczności.

— Czyżby pan profesor nie mógł przesunąć mi terminu, za 6 tygodni przyjdę...

— Dobrze, zrobię to dla pani, ale proszę przyjść bez dzieci!

A ten prosi o stypendjum, a ten o zwolnienie z czesnego, a ten o zaliczenie mu egzaminu, a ten o sprowadzenie mu jakichś książek z Tumbuktu tysiąc spraw, każdy czegoś chce, o coś prosi.

Iluż swoim uczniom wystarał się Handelsman o posadę, ilu poparł, zaprotegował.

„Matołów bierze w garść"

Inną stronę działalności prof. Handelsmana, stronę naukowo-pedagogiczną, omawia dalej cięty fejletonista:

Okropną wadą Uniwerku jest, że za łatwo go skończyć. Seminarjum to szumna nazwa, ale u większości profesorów to bujda — skrobnie się jedną pracę i magisterka gotowa. Handelsman wymaga jednej pracy — tak na początek — dla zorjentowania się co typ potrafi; potem druga trudniejsza, żeby nabył wprawy w szperaniu i tasowaniu źródeł, potem dopiero można myśleć o nagisterskiej. A w międzyczasie parę koreferatów i na cotygodniowych zebraniach nie siedzieć jak głuchoniema gęś. Po dobremu, ale bezwzględnie dla leniuchów bierze Handelsman tych matołów w garść i zmusza do pracy. Jego studenci znali wszystkie biljoteki i archiwa warszawskie na wylot.

I mimo to zawsze to samo. Czyta pracowity student swe dzieło, dumny jak ruły kaczor - no, wszystkie źródła zużytkował.

— Kto z państwa ma coś do zarzucenia? Cisza! Nikt nic. Bez zarzutu.

— A czy książkę Kalapadora pan czytał?

— He, nie — to przecie po grecku.

— Niech się pan nauczy, albo poprosi jakiego filologa o pomoc, ale to koniecznie. Do akt Babubadu pan nie zajrzał.

— Po rumuńsku i w Bukareszcie.

— Trzeba się nauczyć, można napisać do któregoś z naszych stypendystów w Bukareszcie. zrob! panu wyciągi.

Nigdy praca nie była gotowa. Zawsze coś dodać, jeszcze coś sprawdzić, gdzieś zajrzeć, poszperać.

— Niech pan przyjdzie do mnie; poszukamy, mam tę książkę! mówi Handelsman

Przyłazi student do mieszkania profesora, szukają Na półkach jej niema, w szafach niema — jest w szufladzie z bielizną

— Marcelku, wzdycha pani profesorowa, znowu gnieciesz i brudzisz czystą bieliznę zapychając wszędzie te książczydła..

— Eee, głupstwo.

Gdyby go nie pilnowano, wyrzuciłby wszystkie koszule i ubrania z szaf, by zrobić miejsce ukochanym książkom.

Oczywiście, że za to wszystko musiała prof. Handelsmana spotkać zasłużona kara. Za to wszystko właśnie wołali do niego napastnicy, okładając pięściami:

— Masz, — Żydzie!

Chociaż prof. Handelsman dawno już zdążył zapomnieć te czasy, kiedy był Żydem.

Żydostwo widziane oczyma „Buntu Młodych"

Na łamach „Buntu Młodych", organu młodej elity intelektualnej — obozu rządowego (Bocheński, obaj Pruszyńscy) wyżywa się p. Fr. Czerwiski w swoich „przeglądach prasy", robionych z niesłychaną brawurą i impetem polemicznym. P. Czerwiski nie uznaje żadnych względów i „kropi" na prawo, a zwłaszcza na lewo. Słonimski i Grydzewski, endecy i lewica stale są tu w „robocie", biada też konkurentom z Legjonu Młodych, — wszyscy z pod pióra p. Czerwiskiego wychodzą wysmarowani — dziegciem.

Wyjątkowym spokojem wyróżnia się jednak następująca notatka, dla nas bardzo ciekawa.

O METAMORFOZACH ŻYDOSTWA

Kulturalnie i nadzwyczaj zajmująco redagowany „Miesięcznik Żydowski" — pisze p. Czerwiński — przynosi wiele bardzo cennego materjału dla zrozumienia mentalności współczesnego intelektualisty żydowskiego.

Co antysemici nasi zarzucają głównie żydostwu? Przedewszystkiem agitację pacyfistyczną — rozkładową dla państwa: Po drugie zwalczanie wszelkiej religji — rozkładowej dla społeczeństwa. Tendencje tę biorą się z jednej strony z braku jakichkolwiek tradycyj militarnych i ducha wojskowego, w diasporze, z drugiej ze skrajnego racjonalizmu inteligencji żydowskiej i ze zupełnego braku zrozumienia dla tradycji religijnych i dla życia religijnego wogóle.

Otóż co się dzieje? Pod zbawiennym wpływem nawrotu do tradycji narodowej — do sjonizmu — pierwiastki te poczynają ustępować z duszy żydowskiej. Z jednej strony militarystyczny program rewizjonizmu Żabotyńskiego — przyciągający coraz szersze koła młodzieży — nie zostawi chyba miejsca na pacyfizm w mentalności Żyda- sjonisty. Z drugiej „Miesięcznik Żydowski" wskazuje na coraz to bardziej rozwijające się odrodzenie tradycyj religijnych i wiary wśród intelektualistów żydowskich Podobne tendencje takie przejawiają się nawet na najskrajniejszej lewicy („Fraje Szryften" Steinberga). Z największą sympatją śledzimy te procesy Historja złączyła nas z wielomiljonową masą Żydów. Pragniemy, aby przez zrozumienie dla swego patrjotyzmu, dla swojej tradycji narodowej, dla swojej religji — doszli do zrozumienia naszego patrjotyzmu, naszych uczuć religijnych, naszego przywiązania do tradycji.

Nie bagatelizujmy tych słów, mimo miejsca mi błędnego ujęcia sprawy: to mówi przedstawiciel Polski, która — idzie. Która jutro może obejmie władzę.

Cesarz Japonji u Buddy w Kamarkura



Japońska para cesarska odwiedziła ostatnio miasto Kamarkura, gdzie się znajduje jeden z największych posągów Buddy na świecie. Tysiące pielgrzymów udają się rokrocznie do tej miejscowości. — Między nimi znalazła się japońska para cesarska, którą widzimy właśnie u stóp olbrzymiego posągu.

„Umrący cię pozdrawiają"

Gdy przestała „Lektura" zamieszczać wywiady z członkami Polskiej Akademji Literatury, zaczął „nieśmiertelnych" eksploatować — „Pion". Na pierwszy ogień poszedł prof. Zieliński, z którym rozmowę przeprowadził St. Essmanowski. Dialog toczy się de rebus omnibus et quibusdam aliis, jakby powiedział: fjlolog. Wyłowimy z niego tylko jeden szczegółik.

Prof. Zieliński, zapytany o pogląd swój na zadanie Akademji Literatury, odpowiada, iż Akademja powinna w pierwszym rzędzie dbać o czystość i bogactwo języka, ale nie tak, jak to czyni jej starsza siostrzyca francuska. Akademja francuska, zdaniem uczonego, zubożyła język, polska — powinna go wzbogacić, pod względem gramatycznym.

— Choćby przez wprowadzenie zatraconej odmiany imiesłowu przeszłego, posiadanej jeszcze przez język rosyjski; a więc bywszy, bywszego itd.; należałoby też utworzyć imiesłów przyszły na wzór participium futuri łacińskiego.

— Imiesłów przyszły! Żaden z języków słowiańskich nigdy go nie posiadał. Przynajmniej nie jest zaświadczony w żadnym z zabytków.

— Ale można go utworzyć.

Dawny uczeń Rozwadowskiego, Łosia, Nitscha w osłupieniu czekałem na wyjawienie mi tej nowej formy.

— Ale jak? Ale jak? — panie profesorze.

— Bardzo prosto Od czasownika dokonanego, którego praesens ma znaczenie czasu przyszłego Na jednym z cmentarzy widnieje napis: Resurrecturis — tym, którzy mają zmartwychwstać. Ja to tłumaczę zmartwychwstaącym

— A więc morituri te salutant, to umrący

się pozdrawiają?

— Nieinaczej. Wydaje się to panu dziwne? Wszelka nowość językowa wydaje się dziwna; trzeba do niej tylko ludzi przyzwyczaić i wszystko wtedy jest w porządku.

Jakoś jednak trudno sobie wyobrazić, żeby się można było przyzwyczaić do mówienia: umrący, zmartwychwstanący, — tak jakby chciał prof. Zieliński.

Kamień się śmieje i — koń-by się uśmiał... czyli: Kiepura jest większym ekonomistą niż śpiewakiem

„Chwila" ogłasza ogromny wywiad z „polskim Carusą". Król tenorów i właściciel najpiękniejszego hotelu w Polsce, słowem — Jan Kiepura, jest „jak zwykle pełen temperamentu, wesół i — przedsiębiorczy. Przedewszystkiem business — mówi jego usposobienie."

Najciekawsze jest jednak — nie to, co mówi Kiepura o swoich filmach (made in Germany), planach małżeńskich i polskich drogach, tylko dziwnym trafem, to co mówi o — światowej sytuacji gospodarczej. Warto posłuchać:

Wiedz pan zresztą, — mówi król tenorów do p. Fr. Schönfelda — że ja

jestem więcej ekonomistą, niż śpiewakiem

i na swój sposób zagadnienia te traktuję. Jak jest z tem, o czem mówi? Proszę: Z jednej strony jest podatnik. Niema papierków, niema brzęczącej monety. Ale ma mąkę, zboże, masło, mleko. Z drugiej strony jest bezrobotny, który nic niema i nic nie kupuje. Z trzeciej — leży kamień, leżą narzędzia. Wszystko razem stoi i obumiera. Dlaczego? Dlatego, że w Warszawie na Daniłowiczowskiej 18 (Bank Polski) leży trochę za mało metaliku żółtego, który ludzkość nazywa złotem A dlatego, że tych metalików mało — jest mało papierków, podatnik nie płaci, bo produkt jego leży, nikt się tem nie przejmuje, robotnik czeka, kamień się śmieje, a my łamiemy żebra. Ot i nie wesoło. Robociarz zaciska pasa, a urzędnik chudnie po ostatniej redukcji płac. To są skutki złego systemu. Waluta każdego kraju powinna się opierać nie na tych trumienkach z żółtym kruszcem, lecz na statystyce i poziomie oraz wzroście produkcji. Pieniądz powinien się opierać na wytwórczości. Gdy urząd statystyczny wykaże wzrost produkcji — należy o tyle zwiększyć ilość środka obiegowego, a nie uporczywie opierać się na żółtych sztabach i kamykach... Oto

pogląd śpiewaka na kryzys

i niech mi pan wierzy pokrywa się on ze stanowiskiem wielu międzynarodowych finansistów.

„Kamień się śmieje, a my łamiemy żebra..."

Żałujemy bardzo, lecz nie możemy zgodzić się z opinją p. Kiepury, i wciąż jeszcze po staremu cenimy w nim bardziej śpiewaka niż ekonomistę. Ale nie ulega wątpliwości, że wśród tenorów najlepszym ekonomistą jest — p. Kiepura. „Przedewszystkiem business — mówi jego usposobienie"..., — że znowu zacytujemy kol. Schönfelda.

ARIEL.

GROBOWIEC Z EPOKI GRECKO-RZYMSKIEJ ODKOPANY W ALEKSANDRJI.

Ostatnio dokonane zostało ważne odkrycie archeologiczne w Aleksandrji na przedmieściu Mustafa Pasza. Na terenie używanym przez angielską administrację wojskową jako plac do gry w football odkopany został wielki grobowiec z epoki grecko-rzymskiej. Wokół grobowca znajduje się 16 kolumn artystycznie rzeźbionych. W środkowej komnacie. w której wzniesiony jest ołtarz. znajduje się 12 grobów indywidualnych. ustawionych symetrycznie w formie rozety. Mury grobowca ozdobione są freskami w żywych barwach. świetnie zachowanych. które jednak zaczęły się psuć przy pierwszem zetknięciu ze świeżem powietrzem.

Nowe życie na ruinach



Na ulicach Monghyru, który ucierpiał ogromnie podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Indjach, znów panuje ożywiony ruch. Mieszkańcy Monghyru wznieśli prowizoryczne chaty z bambusu i trawy, które zastępują im narazie domy zniszczone podczas trzęsienia ziemi.

Żydzi dystansu i bez dystansu

Znakomity pisarz żydowski Maks Brod w swej najnowszej powieści „Eine Frau, die nicht enttäuscht“ porusza problem, który napewno wzbudzić musi zainteresowanie całego żydostwa. Bohaterem powieści jest poważny pisarz niemiecki pochodzenia żydowskiego, którego twórczość posiadała dwa ogniska: żydostwo i niemieckość. Pierwsze jest ufundowane we krwi, jest następstwem tysiącletniego doświadczenia dziejowego, które wyżłobiło sobie swe ścieżki w jego psychofizycznym organiźmie: niemieckość jest dzieckiem miłości tak silnej i tak decydującej, że łamie nawet granice wykreślone przez krew. Aż do hitleryzmu nie zdawał sobie ten przez Broda wyimaginowany, jakżeż jednak żywy, pisarz niemiecko-żydowski, sprawy, że kiedyś zaistnieć może antynomja między rasą żydowską a duszą niemiecką. żyjącemi dotychczas w jego „ja“ w najlepszej zgodzie; organicznie był związany z kulturą niemiecką, nietylko pisał i myślał po niemiecku, ale zdawało mu się, że czuje po niemiecku.

Hitleryzm uświadomił mu, że musi przeprowadzić bolesną i radykalną rewizję wszystkich dotychczasowych założeń swego życia, nagle jasnem mu się stało, że chociaż głęboko kocha niemieckość, jest w tej swojej miłości zupełnie osamotniony. Nie była to samotność, która jest udziałem każdego wybitniejszego ducha, niezrozumianego przez swoją epokę, a czekającego zaklęcia czarodziejskiego czasów późniejszych — tego rodzaju samotność jest zjawiskiem bardzo częstym okresu dziejowego nam współczesnego. głuchego na głos rozumu, a podatnego na wszelkiego rodzaju mistyczną demagogję. Wszyscy wielcy pisarze byli samotni, a teraz w całej pełni odczuwają swoją samotność. Nie o tę więc samotność chodziło Brodowi, bo bohater jego ostatniej powieści przeżywa samotność niejako absolutną, niezależną od warunków dziejowych. nie mogącą nawet liczyć na to. że nadejdzie kiedyś chwila. która go zrozumie i krzywdę mu wynagrodzi. Żydostwo stanowi bowiem nietylko glebę uczuciową. na której wyrosła i z którą się zrosła — tak mu się przynajmniej dotychczas zdawało — jego miłość niemiecka, lecz jest platońską kategorją bytu, nie dającą się uśmiercić ani uśpić formą odczuwania świata. Bohater więc powieści Broda wyciąga dla siebie jedynie możliwą konsekwencję, żądając od żydostwa w stosunku do otaczającego je świata aryjskiego patosu dystansu. Staje się „ein Distanzjude“ i wierzy w to, że w najgłębszych głębinach i na najwyższych wysokościach ducha nastąpić może pojednanie się świata żydowskiego ze światem aryjskim, w życiu jednak codziennem powinien Żyd zachować dystans wobec spraw świata aryjskiego. Ten dystans temłatwiej może sobie każdy Żyd wywalczyć, jeśli żywem w nim jest żydostwo, jeśli świadomie poczuwa się do odpowiedzialności za przyszłość żydostwa, z którem organicznie jest związany.

Mimowoli przypomniałem sobie powieść Broda, czytając toczącą się od długiego czasu na łamach „Pariser Tageblattu“. organu niemieckiej emigracji we Francji, redagowanego przez wybitnego publicystę żydowsko-niemieckiego Jerzego Bernharda, dyskusję na temat stosunku żydostwa niemieckiego do hitleryzmu. Zainicjował tę dyskusję Ruben Blank. ostro krytykując żydostwo niemieckie, zamknięte w domu niewoli niemieckiej za jego bez godności stanowisko wobec obecnych możnowładców niemieckich. W odpowiedzi na to ogłosił artykuł Franz Dessina. który wziął w obronę Żydów niemieckich, pytając, co właściwie ci biedni Żydzi niemieccy mogą robić? Muszą wszak pozostać w Niemczech i muszą się dostosować do warunków tam istniejących. Zagranica z początku protestowała przeciwko barbarzyństwom hitlerowskim, ale potem się z niemi pogodziła, żydostwo więc musi się też pogodzić. Ostatni zabrał głos w dyskusji sam redaktor naczelny, który przeprowadził linję demarkacyjną między konieczną samoobroną żydostwa niemieckiego, podyktowaną instynktem samozachowawczym, a przekraczającemi tę samoobronę wystąpieniami niektórych Żydów niemieckich, którzy drogą pochlebstw usiłują uzyskać pewne koncesje dla niemieckiego żydostwa. Bernhard przytacza artykuł Ottona Hirscha, przewodniczącego Centralvereinu, w którym znajdujemy wyr zy czołobitnej pokory [illegible] hitleryzmu. przyczem autor posuwa się nawet do tego stopnia, że usiłuje usprawiedliwić, względnie zrozumieć stanowisko rasizmu wobec Żydów. Gdy hitleryzm ogłosił bojkot antyżydowski cały świat zareagował na to oburzeniem, tak dalece silnem, że hitleryzm zmienić musiał swą taktykę: zamiast otwartego bojkotu zaczął stosować nikcze-

nową metodę powolnego, ale systematycznego niszczenia Żydów. Niestety, odpowiedzialne osobistości żydowskie w Niemczech paraliżowały aktywność żydostwa międzynarodowego, nietylko apelującego do sumienia świata, lecz organizującego bojkot antyniemiecki. Znaleźli się ludzie, którzy dobrowolnie wzięli na siebie rolę agentów hitlerowskich. Swój masochizm posuwali Żydzi ci do tego stopnia, że organ „Reichsbund jüdischer Frontsoldaten" uznał za stosowne jeszcze raz apoteozować „rewolucję narodową" jako „Aufbruch der Nation" i zupełnie się z tą rewolucją solidaryzować. Jeśli się nawet rozumie miłość żydostwa niemieckiego dla ojczyzny niemieckiej, potępić się musi ten niegodny ludzi wolnych patrjotyzm. Bo prawdziwy patrjotyzm niemiecki z hitleryzmem nigdy się nie pogodzi i zawsze traktować go będzie jako okupację. Istnieje patrjotyzm ludzi wolnych, ale istnieje też patrjotyzm niewolników, który wywołuje tylko wstręt i odrazę.

Tyle Jerzy Bernhard, redaktor naczelny „Pariser Tageblattu". Możemy to inaczej sformułować: istnieje żydowski patos dystansu, sformułowany tak wymownie i subtelnie przez pisarza głęboko czującem sercu żydowskiem, ale istnieje też typ Żyda, który nigdy nie zrozumie patosu dystansu...

M. K.

Paryż—Tokio—Paryż



Maryse Hilsz, znana pilotka francuska, która wystartowała przed kilku tygodniami do lotu etapowego Paryż—Tokio—Paryż, przybyła obecnie do Tokio, skąd uda się wkrótce w drogę powrotną.

LIST Z PALESTYNY

Purimowa adlojada — nie w Tel-Awiwie

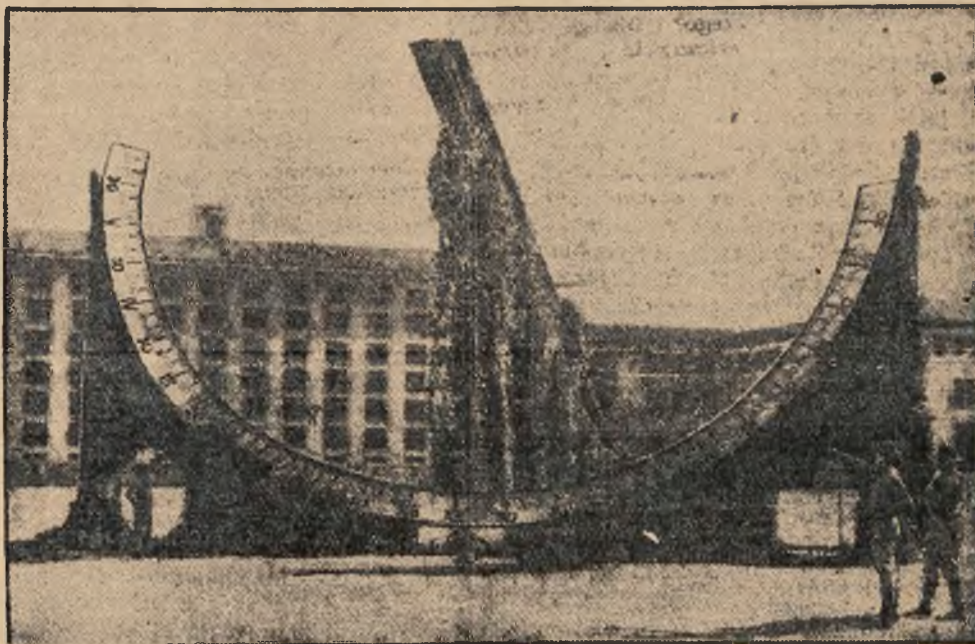
Chciałbym zaznajomić Was z purimową uroczystością w Palestynie — a nie w Tel-Awiwie, — popierwsze ponieważ adlojadę oficjalną znacie już zapewnie z innych artykułów „Nowego Dziennika", a powtóre uważam, że taki „Neszef Purim", jakby się wyrazić „na prowincji" palestyńskiej, jest również zajmujący. Nie ma on naturalnie tego ogólno-żydowskiego czy ogólno-palestyńskiego charakteru, co karnawał telawiwski, ale odzwierciedla się w nim całe życie małego światka, z jego dolą i niedolą, radościami i smutkami, roz wojem i niedomaganiami, jednem słowem — jest przekrojem życia widzianym w krzywem zwierciadle.

W piątek popołudniu, w tydzień po Szuszan Purim przybyliśmy do Tel-Josef. Od stacji kolejowej „Tel-Josef" prowadzi do kolonji pod górę droga, która się rozwidla i na lewo prowadzi do Ejn-Charod a na prawo do Tel-Josef (ważny szczegół ze względu na jeden obraz w „neszef", w jakie 15 minut, jesteśmy u celu. Naszą znajomą zastajemy w jej pokoju, gdy właśnie zmienia ubranie robocze na „strój wieczorowy". „Dobrzeście trafili — mówi — bo dzisiaj po kolacji — Neszef Purim, który odłożyliśmy z tamtego piątku (neszef może być tylko w piątek, gdyż neszef długo trwa w noc a na to można sobie pozwolić tylko przed sobotą), bo spowodu nawału pracy nie mogliśmy go ani przygotować ani urządzić"

W cheder haochel przepełnienie, bo wyjątkowo wolno tu dziś dzieciom pozostać dłużej; trochę ciasno a nowy cheder haochel jeszcze nie ukończony. Robota w polu przy netijot nie pozwala na robotę przy tym budynku.

Na podjum — objaśniał względnie zapowiadał „conferencier" maski, które później przechodziły po stołach ustawionych wzdłuż sali w jeden rząd a widzowie siedzieli na ławkach z boku. Zainaugurowali ci z „alija germanica" — jest ich tutaj z trzydzieści kilka. Wystarczyło by się pokazali w swoich dawnych dobrze skrojonych tużurkach — odróżniających się od tutejszego zwyczajnego „stroju" z hakenkreuzem na ramieniu lub na czapce, aby wywołać salwy śmiechu, ale i chwilę zadumy. Poczem „conferencier" w swojej wstępnej mowie, nadzwyczaj dowcipnej, wzbudzającej co chwila salwy śmiechu, a w której dostało się niektórym politykom, ale także niejednemu z członków kolonji — zdradził tajemnice zakulisowe pracy aranżerów neszefu i zapowiedział korowód ma-

Największy zegar słoneczny



Największy zegar słoneczny świata posiada stolica Filipin-Manila. Zegar ten, ustawiony przed gmachem uniwersytetu, ma tę zaletę, iż wskazuje najdokładniejszą godzinę. Ale... tylko w dni słoneczne

ERYK KAESTNER.

Tragedja w Grand Cafe

Kawiarnia jest wczesnem popołudniem prawie pusta. Siedzi dokoła kilku czytelników gazet. Mały boy leje z konewe czki gorącą wodę na pogięte brzegi dywanów. Garderobiana za ladą przebiera drobną monetę. Obok niej oparty stoi kelner, czytając ukradkiem sprawozdania z wyścigów. Na Peau stracił 20 marek, a na Vincennes wygrał 10 złotych. Złote interesy.

Do telefonu wołają niejakiego pana Dubschka. „Nie — niema go tu".

Wtem do lokalu wchodzi mała starsza pani. Pod śmiesznym kapelusikiem ukrywa twarz o wybitnem podobieństwie do starego cesarza Fryca. Blada, zmięta, o dużym nosie. Figurka cienka, niska, stanowczo za dużo ma miejsca w pluszowem palcie. Pani ta staje przed kelnerem, patrzy na niego wyczekująco, a on z niechęcią podnosi głowę. Wtedy pani uśmiecha się i mówi zadrzewiałym głosem:

— Przepraszam pana — czy bywa w tym lokalu pan Stobrawa?

— A o co chodzi — pyta kelner. Ma zgóry uzasadnioną nieufność wobec ludzi, którzy nie zaczynają z nim rozmowy od zamówienia.

— Powiedziano mi, że gra tu codziennie w bilard.

— Sale do gry są teraz jeszcze zamknięte.

— Przepraszam, czy pan Stobrawa przychodzi tu ze swoją kochanką?

Goście zaczynają zwracać uwagę. Garderobiana przeliczyła się. Boy zaczerwienił się po uszy.

— Myślałam — żebrze malutka starsza pani — że pan mi może coś pozytywnego powie... Przedtem bywali w innej kawiarni, przy ulicy Długiej. Ale ona się teraz przeprowadziła. Powinni tu bywać wieczorami. Straciłam ślady... no i tak — tak się rzecz przedstawia...

Kochanka wątpliwego pana Stobrawy mieszkała u niej prawdopodobnie dawniej i została jej winna pieniądze. Znamy się na tem. Ale czyż dlatego należy przed obcymi ludźmi wywlekać tajemnice rodziny Stobrawów?

— Jestem mianowicie jego żoną — powiada malutka pani — jakgdyby prosząc o przebaczenie. Stara się nawet uśmiechnąć. — Nie chcę panu oczywiście przysparzać kłopotu...

— U nas bywają dwaj panowie Stobrawa — konstatuje kelner. — Nazwisko to nie jest tak rzadkie, jakby się zdawać mogło.

— Mam ze sobą jego fotografję.

Wyciąga ją z torebki. Zdjęcie jest grupą, prawdopodobnie z jakiejś wesołej wycieczki dawnych dni. Na leśnej polanie młody człowiek uchylił kapelusza, i spytał, czy państwo nie chcieliby się sfotografować. Pan Stobrawa był w dobrym humorze i sięgnął do sakiewki.

— Tu na przedzie, ten gruby pan, to pan Stobrawa.

Mówi o swoim mężu, jakgdyby była jego gospodynią, z formalną uprzejmością. Kelner długo patrzy na fotografję.

— Jeden z dwóch panów Stobrawów jest grubszy, niż ten, drugi jest wyższy.

sek. Trudno wyliczyć wszystkie grupy — zdaje się kilkadziesiąt masek, tembardziej, że byłyby dla niewtajemniczonych niezrozumiałe, ale kilka zasługuje przecież na wzmiankę. A więc „chaczan" z miską na głowie, do której każdy może wylać swój gniew za nieodpowiedni (ich zdaniem) przydział do pracy; „mazkir" z pustym pugilaresem, z torbą z wekslami i olbrzymią listą życzeń, co do których wiadomo, że nie będą wypełnione, a najmniej te, które bez wahania były przyrzeczone; członkini zarządu z głową zawróconą stoma posiedzeniami (głowa kręci się wkoło) ideał przyszłej kucharki (ze względu na możliwość zaprowadzenia kuchni elektrycznej), która sobie ciągle manikuruje paznokcie, a uzbrojona jest tylko w kontakt elektryczny, wychodzący od pasa; grupa satyryczna spowodu niedokończenia chadar haochel: niosą model budynku część ich — chcący budować — ciągnie naprzód a druga część — z działu robót polnych — ciągnie wstecz; grupa dzieci nosi już model wykończony z napisem: czego nie zrobili dorośli, my zrobimy.

W dalszym ciągu jedzie jeden na koniku kijkowym, a przed nim niosą złamane auto dziecinne, co ma przedstawić fakt, że auto, które postawiono lekarzowi objeżdżającemu kolonje do dyspozycji, by prędzej i sprawniej swoje czynności mógł załatwiać, złamało się, tak, że musiał jeździć konno (postęp). — Robotnik w bluzie robotniczej z żoną z „pielęgnowaną" twarzą, paznokciami i w hypermodernej sukni — satyra na pewnego prowodyra robotniczego; dziewczyna z działu aprowizacyjnego z blaszankami konserwowanego zakwaszonego kalafjioru z napisem, który tłomaczy, że ona te konserwy tak przysoliła, że teraz zamiast soli rozdziela się kawałki kalafioru do solenia potraw, — grupa dzieci z kolonji, które prowadzą handel zamienny z dziećmi arabskiemi i w ten sposób za swoje buty wytargowały procę. Na roztajnej drodze pod tablicą orjentacyjną z napisem Ejn-Charod — Tel-Josef zgłaszają się amatorzy do kolonji, jeżeli zgłaszający się, jest obarczony rodziną wskazują mu drogę do Tel-Josef, jeżeli jest Jachowcem to do Ejn-Charod satyra na wyrywanie sobie robotników przez sąsiadów — i wiele, wiele obrazów z codziennego, znojem zaprawionego życia kolonji awangardy Kibusz haarec

Wreszcie ustawiono radjo, które nakręcono na stacji w sąsiednich kolonjach i w chuciaarec i można było słyszeć naturalnie wśród świstów i zgrzytów rozmaite komunikaty z docinkami na sąsiadów, na polityków, na stosunki — bezlitosnemi, ale ciętemi i zasłużonemi.

Na zakończenie — wyniesiono stoły i rozpoczęły się tańce: mianowicie różne horry wśród śpiewu, a ci z najmłodszej aliji znali jeszcze modne tańce.

Późno w nocy opuściliśmy cheder-haochel i podziwialiśmy piękną noc palestyńską z wygwieżdżonem niebem i wdychaliśmy powietrze pachnące od szerokich pól uprawianych niestrudzoną ręką żydowską.

Wczesnym rankiem obudzeni świergotem jaskółek, które dopiero za dwa miesiące do Was odlecą, widzimy, że — mimo wczorajszego neszefu — pracuje się już w lul, w refet. Inkubatory, setki kur, 230 krów wymagają stałej opieki ze strony dyżurnych bieżącej soboty. Kolonja przedstawia się — szczególnie dla tego, który ją widział przed kilkoma laty — imponująco. Schludne, ładne domki, aleja palmowa, domy dla rzemieślników, domy dla dzieci, szkoły, budka dla kina, śliczna, wielka scena dla całego „gusz" pod gołem niebem w budowie, budynki dla zwierząt domowych obszerne, wedle najnowszego systemu, oddalone i oddzielone od mieszkań ludzkich, otoczonych ogrodami warzywnemi i owocowemi, — wszystko razem obraz budującej się ojczyzny w najczystszej formie (tu rozbrzmiewa TYLKO język hebrajski), ostoja i twierdza przeciw zawieruchom życia narodu, nadzieja lepszej przyszłości.

DR JEZAJASZ FEIG.

Piękne niedźwiadki



W ogrodzie zoologicznym w Sidney udało się fotografowi zdjąć dwa piękna niedźwiadki, które z zaciekawieniem spoglądają na objektyw.

TO I OWO

PRZESĄDNI TYBETAŃCZYCY.

Mieszkańcy Tybetu postanowili ostatnio zabronić wszelkim ekspedycjom naukowym dokonywania prób wejścia na Mount-Everest. Wkrótce bowiem po ostatnich badaniach uczonych angielskich, którzy przelecieli samolotami ponad wierzchołkiem Mount-Everestu, kraj nawiedzony został przez szereg katastrof, jak śmierć Dalaj-Lamy, trzęsienie ziemi w Nepalu i t. p. Tybetańczycy, którzy są bardzo przesądni, przypisują te nieszczęścia gniewowi bogów, których siedzibą ma być najwyższa góra świata i których spokój został naruszony.

—oOo—

Najpiękniejsze oczy świata



M-lle Barbeau, uznana przez jury, składające się z wybitnych artystów Paryża, za kobietę o najpiękniejszych oczach. Panie, ubiegające się o ten tytuł, stanęły do konkursu w maskach, odsłaniających jedynie oczy.

—o—

WIELKI BRYLANT „JONKER" PRZESŁANY DO LONDYNU.

Słynny djament 700-karatowy „Jonker", który znaleziony był niedawno w Transvaal'u, nadesłany został przed paru dniami do Londynu, jako zwykła przesyłka polecona, aby nie ściągnąć uwagi złodziei. „Jonker" złożony został w siedzibie związku jubilerów i strzeżony jest przez armję agentów i policjantów. Jest on zamknięty w specjalnym pokoju o niezwykle grubych murach. we wnętrzu kasy pancernej, zaopatrzonej w najnowsze tajne zamki. W najbliższym czasie djament ten przesłany będzie do Amsterdamu, gdzie zostanie oszlifowany i prawdopodobnie podzielony na części, gdyż właściciele jego nie mają nadziei na znalezienie w obecnych ciężkich czasach dostatecznie bogatego nabywcy, mogącego nabyć wielki brylant w całości.

— Ten grubszy, to on. Zdjęcie przecież robione już dawno.

Garderobiana patrzy poprzez ramię na kelnera, nie mówi nic, spogląda tylko chwilami z ukosa na starszą panią.

Hm... — powiada kelner, — musi się pani chyba gdzieindziej poinformować... To napewno nie są nasi goście. Ci panowie nie przychodzą nigdy w twarzystwie dam.

Kobieta wkłada troskliwie z powrotem fotografię i mówi:

— O nie — pan Stobrawa jest stale z nią razem. Nawet w nocy nie wraca do domu.

Kelner z zainteresowaniem przegląda sprawozdania wyścigowe i wzrusza ramionami.

— Przepraszam bardzo — mówi drobna starsza pani i zwraca się ku wyjściu. Już znowu uśmiecha się i tak wygląda, jakby dowiadywała się na żarty.

— Dowidzenia.

— Dowidzenia — odpowiada kelner.

— Dowidzenia — mówi garderobiana. — Boy zrywa się i podnosi kotarę u drzwi.

Dziękuje skinieniem głowy i chce wyjść. Wtem otwierają się drzwi z zewnątrz. Słychać śmiech. Wchodzi młoda dziewczyna, obładowana drobnemi paczkami. Za nią bardzo blisko, starszy, gruby pan. Klepie ją wesoło w tylną część ciała. Zawiewa świeżem, zimnem powietrzem.

Malutka starsza pani cofa się i patrzy na niego odrętwiała. Starszy pan spostrzega ją, miesza się, robi ruch, jakby się chciał ukłonić, kaszle... Młoda dziewczyna wchodzi już na stopnie pierwszego piętra i ogląda się zniecierpliwiona.

— Chodźże już — woła.

Pan odwraca się od pani Stobrawy i porusza się niepewnie w kierunku schodów. — Malutka pani powoli wychodzi przez drzwi. Można ją jeszcze zobaczyć przez okno. Teraz stoi na brzegu chodnika i patrzy z troskliwą uwagą na samochody tak, jakby życie jej było niezwykle wykwintne.

Kelner zabawnie stęknął. Boy ciągle jeszcze trzyma kotarę w ręku. Goście czytają gazety. Na pierwszem piętrze cisza. Jakgdyby nikt wogóle nie wszedł na górę.

Niebawem kelner podchodzi do bufetu i zamawia głośno:

— Dwa razy kawa, podwójne mleko i ciastko z mleczkiem dla pana Stobrawy.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Jak należy pracować?

Sztuka urządzenia życia w najkorzystniejszych dla zdrowia ludzkiego warunkach czyli te, co nazywamy higieną, nabiera z dniem każdym coraz to większego znaczenia. Z dziedziny życia indywidualnego, czy rodzinnego, sięga w sferę życia ekonomicznego, przetwarzając je, reorganizując, przystosowując zarazem do zmienionych warunków politycznych i klasowych. Wychodząc z założeń naukowych, pragnie ona za pomocą racjonalnej organizacji i stworzenia najodpowiedniejszych warunków wyrównać braki, powstałe na skutek skrócenia dnia pracy do 8 godzin, pragnie jednem słowem osiągnąć maximum wydajności przez wyeliminowanie takich, szkodliwych dla zdrowia pracowników czynników, które tę pracę utrudniały lub pogarszały. I tu zachodzi zasadnicza różnica, dzieląca współczesnych higjenistów pracy od wyznawców „tayloryzmu", dążących przecież także do osiągnięcia największej wydajności pracy; higieniści pragną takie go urządzenia pracy, aby ono nie było związane ze szkodą dla zdrowia. Tylko robotnik zdrowy, wypoczęty i najbardziej swojemu zawodowi odpowiadający jest zdolny do wydajnej pracy — oto jest zasadnicze hasło nowej higjeny.

Jakież więc są zasady tego młodego jeszcze, a już tak doniośle na Zachodzie zajmującego stanowisko odłamu nauki? Przedewszystkiem powiada lekarz-społecznik, robotnik musi pracować w takim zawodzie, który najlepiej jego wrodzonym warunkom, a więc siłom i zdolnościom odpowiada. Tylko w takim zawodzie czuje się dobrze, tylko wtedy nie jest niewolnikiem swojego zajęcia i oddaje mu się z zadowoleniem. A zajęcie, które go zajmuje, tem samem mniej go męczy, wobec czego plon pracy musi być obfitszy. Pierwszem więc, najważniejszem zadaniem jest

wybór zawodu,

skierowanie właściwego człowieka na właściwe miejsce. Nie jest to rzeczą łatwą. Aby tego dokonać, skonstruowano cały szereg prób, tzw. „testów", w których przy pomocy doświadczeń fizykalnych i umysłowych poddaje się egzaminowi wrodzone i nabyte zdolności kandydata, jego wiadomości ogólne, bystrość, spostrzegawczość, pamięć i orjentację. Na podstawie tego egzaminu segreguje się dopiero kandydatów przydzielając każdemu taki zawód, który w przybliżeniu najlepiej odpowiada jego naturalnym warunkom.

Teraz rzecz druga: Jak urządzić pracę? jak zużytkować tych 8 godzin zajęcia? Bo nie jest rzeczą dla wyniku pracy obojętną, czy robotnik pracuje całych 8 godzin bez przerwy, czy też wyznaczy mu się przerwę, w której może wypocząć. Już zdrowy rozsądek powiada, że jeśli kazać człowiekowi pracować bez przerwy, to po jakimś czasie przychodzi do zmęczenia, które sprawia, że rezultat, wynik ostateczny, nie stoi w żadnym stosunku do zużytego czasu. Jaki więc zastosować wypoczynek i kiedy? Obserwacja poucza, że

z końcem 4-tej godziny zajęcia

pojawia się moment, kiedy znużenie osiąga moment najwyższy i że w tym momencie najbardziej wskazana jest przerwa. Przerwa ta powinna być dość duża, conajmniej godzinę trwająca, jeśli praca następnych 4 godzin ma dać wynik równy 4 pierwszym. Takie jest zdanie Najwyższej Rady Higjeny we Francji.

Ale nie tylko to wpływa na wynik pracy. Jest jeszcze jeden moment ważny: urządzenie warsztatu, czy pracowni; jej ciepło, oświetlenie, czystość powietrza i sprzętów. Jak wielkie ma to znaczenie, nie tylko humanitarne, nie tylko ze względu na zdrowie pracujących, ale także i dla rentowności przedsiębiorstwa, o tem poucza nas statystyka. Któż uwierzy, że w Anglji, w niektórych kopalniach węgla

zmiana oświetlenia

podniosła wydajność pracy, a więc produkcję dobywanego na powierzchnię węgla o 15%?! A jednak jest to całkiem zrozumiałe. Człowiek pracujący w niedostatecznem albo też w jaskrawem, rażącem oczy oświetleniu, nie może tej pracy spełniać tak dobrze, jak ktoś drugi, kto dla wykonania tej samej pracy nie potrzebuje wysilać wzroku. Dlatego też oświetlenie powinno być, o ile możności, naturalne, słoneczne, padać powinno zgóry albo też przez duże, boczne okno; jeżeli zaś musi być sztuczne, to najlepiej elektryczne, przy użyciu odpowiednich szkieł ochronnych i reflektorów.

Niemniejsze, oczywista, znaczenie ma i

ciepło,

w którem praca jest dokonywana. Wypośrodkowano, że dla pracy siedzącej, niezwiązanej z dużym wysiłkiem fizycznym, konieczne jest w zimie 15—20 stopni; inaczej dla pracy forsownej, tutaj optimum ciepłoty wynosi od 10—15 stopni Cels. Jeśli ustalamy wysokość temperatury, w której najlepiej pracować, to i na jakość powietrza zwrócić musimy uwagę. Trzeba pamiętać o tem, że znowuż w kopalniach węgla, tym razem w południowej Afryce, zastosowanie sztucznego przewietrzania podniosło produkcję o 32—46%! Powietrze musi chłodzić pracownika, musi być odpowiednio wilgotne i w lekkim ruchu, jeśli robotnik nie ma się zbyt szybko nużyć.

Reszta wymogów, stawianych przez higjenistów, wpływa raczej na usposobienie pracownika, na wywołanie odpowiedniego nastroju, niż na jego warunki fizyczne. Czystość; czystość lokalów, ścian i sprzętów. Wiadomą jest rzeczą, że każdy żywi niechęć do zajęć brudnych, cuchnących, czy zanieczyszczających ubrania. Robotnik ucieka raczej od takiego zajęcia, a jeśli je wykonywa, to tylko niechętnie i z musu. Środowisko więc pracy, jeśli ta praca ma być owocna, musi być wesołe, słoneczne, czyste, afirmujące w człowieku ochotę do życia i zawodu.

I tu miejsce na ostatni postulat, który znowu nie jest tylko postulatem humanitaryzmu, ale odbija się na intensywności pracy: praca

nie śmie być nudna.

Nie wolno człowieka zamieniać w automat. — Im bardziej zajęcie jego będzie monotonne, jednostajne, tem szybciej (takie jest prawo psychologiczne), człowiek się męczy. Robotnik zmęczony pracuje gorzej, produkuje mniej, ku stracie, oczywiście, pracodawcy.

Oto są pokrótce sformułowane zasady higjeny pracy. Daleka od prostego wyzysku robotnika pragnie ona osiągnąć maximum wysiłku przy zachowaniu maximum zdrowia.

Kronika lekarska

CZY ZNAMY ZARAZEK INFLUENCY?

Historja medycyny zna około 1000 epidemij i pandemij influency. W związku z pandemją z r. 1889/91 wykrył Pfeifer zarazek influency, nazwany jego nazwiskiem, który też nieodmiennie uchodził za jego czasów za ten z mikrobów, który influencę wywołuje. Później jednak, skoro w przebiegu lokalnych epidemij okazało się, że Pfeiferowskiego bakcyla wykryć nie zdołano, stwierdzano natomiast czasami jego obecność w przebiegu innych chorób zakaźnych i ich komplikacyj, jak np. w przebiegu szkarlatyny, dyfterji, odry, kokluszu itd., podniosły się głosy, wyrażające wątpliwość co do roli wywołującej tego zarazka w wybuchu influency.

Niektórzy autorowie przyjmują wprost istnienie jakiegoś niewidzialnego zarazka, przechodzącego przez filtr, który to virus staje się przyczyną wybuchu choroby. Ponieważ lasecznik Pfeifera żyje tylko w ludziach, wobec tego próby na zwierzętach nie mogły się przyczynić do wyjaśnienia tej sprawy. Także próby na małpach nie dały rezultatu. W całej, znanej literaturze lekarskiej znany jest tylko jeden — mimowalny, ale właśnie dla tego wiele znaczący — dowód. Mianowicie profesor dr. Kreutz rozbił przypadkiem w czasie pracy próbówkę z kulturą zarazka Pfeiferowskiego i w ciągu 24 godzin zapadł na typową influencę, która wlokła się przez 2 miesiące. Wypadek ten przytrafił się w dodatku w czasie zupełnie wolnym od influency.

KRZYWICA A BARWA WŁOSÓW.

Dr. Nassau, pracujący w berlińskim szpitalu dla dzieci chorych na krzywicę, zaobserwował ciekawy fakt: Wśród 347 chorych na „angielską chorobę" dzieci znalazł znacznie, bez porównania większą ilość dzieci rudych i blondynów, niż brunetów i szatynów. I tu więc, jak w najrozmaitszych innych cierpieniach, zwiększona ilość barwika w skórze świadczy o zwiększonej odporności danego osobnika na rozmaite szkodliwości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

GORLIWA CZYTELNICZKA: Jest to literatura dość obszerna. Dobre podręczniki znajdzie Pani w każdej księgarni. — Djeta zwyczajna. Unikać należy tylko potraw ciężko strawnych, a więc kapusty, świeżego chleba, zbyt tłustych rzeczy smażonych.

MŁODZIENIEC: Przyczyną może być albo niedokrewność albo nadmierna nerwowość. Trzeba zasięgnąć porady u neurologa; adresów lekarzy z zasady nie podajemy.

E. H.: 1) i 2) Konieczne zbadanie przez neurologa lub seksuologa. — 3) Po wyleczeniu obawa bezdzietności nie zachodzi.

JULJUSZ 612: Skóry zmienić nie można. Trzeba wobec tego tylko dbać ciągle o jej wygląd: — Zmywać twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną benzyną i zaraz potem pudrować. — Unikać nadmiaru tłuszczu w djecie.

ABON S. M.: 1) Dziedziczną może być co najwyżej skłonność do tego stanu, a nigdy sama choroba. 2) Choroby umysłowe nie są właściwością, która musi się dziedziczyć, bo przecież dziecko dziedziczy także właściwości drugiego rodzica, które to właściwości mogą być dominujące. Tylko dzieci, obciążone dziedzicznie i ze strony ojca i ze strony matki, mają hipotekę bardzo obciążoną. — Choroba umysłowa tylko jednego z rodziców może się u potomstwa wcale nie ujawnić.

M. S. BRZ.: Proszę w godzinę po obiedzie i kolacji zażyć szczyptę palonej magnezji, a dolegliwości zapewne miną bez śladu.

HOMER: Medycyna nie zna, niestety, środka któryby te zmiany usunął

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Programowa mowa sportowa płk. Ulrycha

Sport kultem wysiłku, borykania się z przeszkodami i ich pokonywania

Wychowaniefizyczne bez pierwiastka sportowego oznacza bezruch i staje się wyłącznie zabiegiem zdrowotnym bez znaczenia wychowawczego.

Na specjalnej audycji sportowej Polskiego Radja — o której już donieśliśmy, wygłosił niezwykle interesujące, można powiedzieć — programowe przemówienie o stosunku sportu do wychowania fizycznego prezes Związku Polskich Związków Sportowych **płk. Ulrych.** Przemówienie to podajemy poniżej:

„Jeszcze niedawne to lata, gdy idea olimpjad sportowych, a co zatem idzie zawodów i rozrywek, dążenie do uzyskania palm pierwszeństwa, rozbrzmiewały wszechwładnie w szeregach sportowych i nie budziły zastrzeżeń. W zawodach amatorskich widziano nową erę nietylko odrodzenia fizycznego, ale i odrodzenia moralnego. Ostatnie czasy przyniosły głosy ostrzeżeń, krytyki, a poniekąd walki. Nie tędy droga! wołają ideolodzy i teoretycy wychowania fizycznego. Sport zagubił pierwiastek czystego amatorstwa, wszedł na drogę profesjonizmu. Wasze sportowe spotkania, to zawody dawnych gladjatorów. Zawróćcie z fałszywej drogi odprofesjonalizujcie sport, poznoście trybuny, zarzućcie widowiska, zlikwidujcie rekordomanję. Wejdźcie na drogę wychowania fizycznego, a znajdziecie to, czego szukaliście w swoich założeniach. Świadomi jesteśmy tych głosów i rozumiemy czystość pobudek, które niemi kierują, lecz czyż można odjąć sportowi to, co jest jego żywiołem, nerwem, motorem?

> **Sport idzie pod hasłem walki, kultu dla wysiłku, borykania się z przeszkodami i ich pokonywania, pod hasłem współzawodnictwa, a więc dążenia do odnoszenia zwycięstw.**

Te cechy sportu, to nie odrodne przymioty człowieka zdobywcy, cechy silnych narodów dawnych Wikingów i naszych nieustraszonych towarzyszy pancernych, którzy szli z wichrem w zawody. Nie sądzę, aby te istotne pierwiastki sportu mogły być kiedykolwiek ze sportu wyeliminowane. Raczej przypuszczam, że walka toczy się o pewne przerosty i zniekształcenia, które w ślad za rozbudową inwestycyj klubowych wprowadziły kluby w trudną sytuację materjalną. Stąd dążenie do widowisk sportowych, może zbyt częstych, ale napewno nie godnych potępienia, skoro przecież i pokazy szerokich zespołów z zakresu wychowania fizycznego są widowiskami i nikt na nie nietyl ko kamieniem potępienia nie ciska, ale odwrotnie zbiorowa sprawność i karność budzą najwyższy poklask. Zapewne, niełatwą jest rzeczą wskazać na ten czy inny klub sportowy jako wzór, w którym praca stoi na należytym poziomie, ale czyż można wskazać jedną chociażby szkołę, w której poziom wychowania fizycznego nie budzi żadnych zastrzeżeń? Jestem głęboko przekonany, że prawda leży pośrodku: między sportem amatorskim a wychowaniem fizycznem. Nasze hasło usportowienia szkoły zbiega się z hasłem uprawianego sportu na szerokiej płaszczyźnie wychowania fizycznego Usportowanie szkoły, to danie ujścia energji młodemu pokoleniu, które sam ruch fizyczny bez żywiołu walki, wysiłku, współzawodnictwa, nie może zaspokoić.

> **Wychowanie fizyczne bez tych emocjonalnych pierwiastków sportu — oznacza bezruch, staje się wyłącznie zabiegiem dla zdrowia, — przestaje być czynnikiem o głębszem wychowawczem znaczeniu.**

Toteż nie zamykając oczu na przerosty i przesady, które wdarły się do organizmu sportu, nie przestajemy propagować idei usportowienia szkoły, albowiem przyszłość jak sportu, tak i wychowania fizycznego razem powiązanych leży w szkolnictwie, — tym wielkim rezerwuarze który zapełniają tysiączne rzesze młodzieży".

Takie sformułowanie zasadniczych zagadnień z dziedziny kultury fizycznej trafiło do przekonania zebranych, mowa powitana została gorącemi oklaskami.

Terminarz mistrzostwa A-klasy okręgu krakowskiego

I. kolejka.

25 marca: — Makkabi—Olsza, Korona—Zwierzyniecki, Wawel—Grzegórzecki, Tarnovia—Krowodrza.

8 kwietnia: Olsza—Korona, Zwierzyniecki—Wawel, Grzegórzecki—Tarnovia, Legja—Makkabi.

15 kwietnia: Korona — Wawel, Zwierzyniecki —Grzegórzecki, Makkabi — Krowodrza, Olsza—Legja.

22 kwietnia: Krowodrza — Zwierzyniecki, Wawel — Makkabi, Tarnovia — Olsza, Legja — Korona.

29 kwietnia: Zwierzyniecki — Olsza, Grzegórzecki — Makkabi Korona — Tarnovia, Krowodrza —Legja.

3 maja: Wawel — Legja, Krowodrza — Olsza, Tarnovia — Makkabi, Korona — Grzegórzecki.

6 maja: Grzegórzecki — Krowodrza, Makkabi - Zwierzyniecki, Olsza — Wawel, Legja — Tarnovia.

10 maja: Tarnovia — Zwierzyniecki, Korona — Makkabi, Grzegórzecki — Legja, Wawel — Krowodrza

13 maja: Olsza — Grzegórzecki, Krowodrza — Korona, Legja — Zwierzyniecki, Wawel — Tarnovia.

II. kolejka.

27 maja: Olsza — Makkabi, Zwierzyniecki — Korona, Grzegórzecki — Wawel, Krowodrza — Tarnovia.

31 maja: Korona — Olsza, Wawel — Zwierzyniecki, Tarnovia — Grzegórzecki, Makkabi — Legja.

3 czerwca: Wawel — Korona, Grzegórzecki — Zwierzyniecki, Krowodrza — Makkabi, Legja — Olsza.

10 czerwca: Zwierzyniecki — Krowodrza, Makkabi — Wawel, Olsza — Tarnovia, Korona — Legja.

17 czerwca: Olsza — Zwierzyniecki, Makkabi — Grzegrzecki, Tarnovia — Korona, Legja — Krowodrza.

24 czerwca: Legja — Wawel, Olsza — Krowodrza, Makkabi — Tarnovia, Grzegórzecki — Korona.

1 lipca: Krowodrza — Grzegórzecki, Zwierzyniecki — Makkabi, Wawel — Olsza, Tarnovia — Legja.

8 lipca: Zwierzyniecki — Tarnovia, Makkabi — Korona, Legja — Grzegórzecki, Krowodrza — Wawel.

15 lipca: Grzegórzecki — Olsza, Korona — Krowodrza, Zwierzyniecki — Legja, Tarnovia — Wawel.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

—o—

Opinja o sporcie piłkarskim w Polsce i Anglji

Na tle naszego rodzimego pojmowania walorów sportu piłkarskiego, jakoteż odmiennie przedstawia się to samo... gdzieindziej Oto przed kilku dniami pojawiła się w prasie zagranicznej notatka następującej treści:

„Angielski Związek Piłki Nożnej stworzył specjalną komisję, która ma się zająć młodzieżą szkolną, grającą w piłkę nożną, w wieku od 14 do 18 lat. — Dla tej młodzieży urządzi się w poszczególnych okręgach turnieje piłkarskie według zasad spotkań mistrzowskich i pucharowych; następnie planuje się urządzenie turnieju, któryby objął całą Anglję. Równocześnie tenże komitet ma porozumieć się z dyrektorami szkół w sprawie zaangażowania starych graczy, jako trenerów i instruktorów dla tychże szkół. W ten sposób umożliwi się Związkowi oraz klubom wyławianie talentow, ponadto przyjdzie się z pomocą starym zawodnikom, cierpiacym na skutek kryzysu gospodarczego".

To, co u nas uważane jest za działanie na szkodę, tam w Anglji, kraju wysokiej kultury i tradycji, mającej o niebo całe więcej doświadczenia w tym względzie, jest w stałym programie zajęć szkolnych Ba, prócz nauczyciela wychowania fizycznego. znajdzie w szkole miejsce i trenr piłkarski. A dalej turnieje okręgowe, czy potem ogólno-państwowe, młodzieży w wieku 14—18 at, I to wszystko, ta niebezpieczna piłka nożna.

W Polsce natomiast, począwszy od Naukowej Rady Wych. Fiz., PUWF-u, ZPZS-u, Min WR i OP.. poprzez całe szkolnictwo — wszystko jest przeciw piłkarstwu i przeciw udziałowi młodzieży szkolnej w klubach sportowych.

Spór o miljon dolarów

Ostatnie igrzyska olimpijskie w Los Angeles znalazły swoje zakończenie aż w sądzie. Oto bilans igrzysk wykazał czysty dochód, po potrąceniu wszelkich podatków i opłat, w wysokości miljona dolarów.

O sumę tę ubiegały się aż trzy strony, a mianowicie: komitet organizacyjny miasta Los Angeles. stan Kalifornja i amerykański komitet olimpijski. Ponieważ trzy te instytucje nie mogły dojść do porozumienia, przeto w sprawę wdał się sąd. który rozstrzygnął spór na korzyść komitetu organizacyjnego miasta Los Angeles, oddalając pretensje Kalifornji i A. K. Ol. bez uwzględnienia.

W motywach swego wyroku sąd stwierdził. iż ponieważ miasto Los Anegeles użyczyło zawodom swego poparcia, oraz wzięło na siebie całe ryzyko finansowe. towarzyszące organizacji tak wielkiej imprezy, przeto słusznem jest, iż zysk, na który ściśle biorąc nikt nie liczył. powinien przypaść w udziale tym, którzy to ryzyko ponosili.

REBRY TRIUMFUJE NA SZOSIE.

Wielki wyścig szosowy dookoła Flandrji ze startem i metą w Gandawie (239 klm), wygrał triumfator „wyścigu do słońca" — Rebry w 7 godzin, przed Schepersem — 7,04:15 i Verwaeckem.

STOEFFEN MISTRZEM TENNISOWYM USA NA HALI.

Mistrzostwa tennisowe Stanów Zjednoczonych, w hali wygrał Lester Stoeffen. bijąc w finale mistrza zeszłorocznego Gregory Mangina 6:1, 8:6, 6:4. Stoeffen wyeliminował Lotta i Shieldsa, a Mangin — Merlina i Wooda. W grze podwójnej Stoeffen—Lott pobili w finale Bella—Bowdena 4:6, 6:3, 6:4, 6:4.

WSPANIALE WYNIKI PŁYWAKÓW NIEMIECKICH

Rewelacyjne wyniki osiągnęli pływacy niemieccy, bijąc 2 rekordy Europy i 6 rekordów Niemiec. Rekordy Europy padły na 100 mtr. nawznak Kueppers 1:08,4; sztafeta 4x200 mtr. w składzie Deiters, Leniktsch, Gruen i Haas 9:24,2. Rekordy niemieckie: 100 mtr. Fischer 59,1, 200 mtr. st. klas. Schwartz 2:18.8, 100 mtr. pań Ahrend 1:11, 100 mtr. nawznak pań Stolte 1:24,4.

—o§o—

Sukces pływaka palestyńskiego na Igrzyskach azjatyckich w Delhi

Ekspedycja Palestyny na Igrzyska Azjatyckie po dziewięciodniowej podróży przybyła do Delhi przyjmowana owacyjnie przez ludność żydowską i tamtejszą Makkabi.

W Delhi zgromadzili się przedstawiciele wszystkich azjatyckich państw. Najmniejszą reprezentację ma Palestyna.

W czasie Igrzysk obradował kongres państw azjatyckich, na którym poruszono wiele pierwszorzędnych spraw i ustalono miejsce drugich Igrzysk

Delegat Palestyny — Almagor zaproponował, aby II Igrzyska odbyły się w Tel Awiwie w 1938 roku.

Otwarcia Igrzysk dokonał wicekról Indji — lord Willington, poczem odbyła się defilada państw biorących udział w Igrzyskach. Przemarsz Palestyny, trybuny zapełnione wielotysięcznemi rzeszami widzów, witały gromsiemi oklaskami.

Pierwszy dzień Igrzysk był wspaniałym triumfem Palestyny. Oto jedyny przedstawiciel pływania Gutt z wiedeńskiego Hakoahu, obecny mistrz Palestyny na 200, 400 i 1.500 mtr. **zagarnął na 7 konkurencyj rozegranych 5 tytułów.** Szczególiie dobrze wypadł wyścig na 400 i 100 yardów. Pobił on nadto o 3 sek. rekord Bombaju na 200 yardów.

TURNIEJ PIŁKARSKI O PUHAR Błp. Dra SCHENKERA W KRAKOWIE

W święta Wielkanocne odbędzie się w Krakowie wielki turniej piłkarski klubów żydowskich, urządzany przez ŻKS. Kakabi o puhar przechodni im. bp. Dr Schenkera.

W turnieju wezmą udział wszystkie kluby żyd. Krakowa a mianowicie: Makabi, Hagibor, Siła, Hakadur, Jutrzenka, Hakoah, ŻTS.

Turniej rozegrany będzie systemem mistrzowskim t. j. każdy gra z każdym, a drużyna, która uzyska największą ilość punktów otrzymuje puhar przechodni.

W ub. roku puhar pow. zdobyła drużyna Hakoahu. Turniej ten zapowiada się nader interesująco ze względu na dość dobrą formę drużyn.

NOWY OKRĘG PIŁKARSKI W STANISŁAWOWIE.

Zarząd PZPN-u na ostatniem posiedzeniu postanowił utworzyć okręg piłkarski w Stanisławowie.

Do koręgu tego będą należały wszystkie kluby województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Co się tyczy klubów borysławskich i drohobyckich, to decyzja w tej sprawie zapadnie po porozumieniu się z Zarządem Lwowskiego Związku Piłki Nożnej.

„GWIAZDA“ WARSZAWSKA POWRÓCIŁA DO PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO W. Z. O. P. N.

Jak się dowiadujemy RKS Gwiazda powróciła przed kilku dniami do podokręgu robotniczego WZNPN-u. W ten sposób zażegnany został patarg jaki powstał na walnem zebraniu.

JACOBS—JĘDRZEJOWSKA
Sensacyjne spotkanie w Pradze

Znakomita tennisistka amerykańska, Helena Jacobs, która w roku ubiegłym niespodziewanie odebrała palmę pierwszeństwa Helenie Wills M dy, niepokonanej od czasu wycofania się z kortów Zuzanny Lenglen, przyjeżdża do Europy i weźmie udział w turnieju, organizowanym w Pradze cze skiej w końcu kwietnia.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż organizatorzy zaprosili na ten turniej i mistrzynię Polski, Jadwigę Jędrzejowską, Jędrzejowska będzie jedyną poważną przeciwniczką amerykańskiej tennisistki. W Pradze więc dojdzie do sensacyjnego spotkania rewanżowego Jacobs—Jędrzejowska. Po zwycięstwie Jędrzejowskiej w Berlinie, przegrała ona do Jacobs w roku ubiegłym w Wiedniu i Paryżu.

Jest jednak wątpliwe, by Jędrzejowskiej udało się zrewanżować za poniesioną porażkę, gdyż Amerykanka, jeśli odważyła się na przyjazd do Europy, musi być pewną swej formie, podczas gdy o klasie Jędrzejowskiej w danej chwili nie przesądzić nie można i trudno przypuścić, ażeby w ciągu tak krótkiego czasu, jaki dzieli ją od tego po ważnego spotkania, mogła po przerwie zimowej dojść do odpowiedniej formy.

Czego nie wolno posłom i senatorom?

Prezes Klubu Parlamentarnego BBWR pułk. W. Sławek rozesłał do wszystkich posłów i senatorów, członków Klubu okólnik treści następującej:

„Przez Sejmową Komisję Konstytucyjną został uchwalony projekt ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonnywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego.

Projekt ten brzmi:

Art. 1. Poseł, obejmujący płatną służbę państwową albo powołany przez Rząd na stanowisko funkcjonarjusza publicznego traci mandat; przepis ten nie dotyczy powołania na stanowiska ministrów, podsekretarzy stanu, profesorów szkół akademickich oraz na stanowiska funkcjonarjuszy publicznych, powołanych przez Rząd na zasadzie wyboru lub wniosku organów samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego lub innych zrzeszeń publiczno-prawnych.

Art. 2. Poseł nie może być mianowany nadzorcą sądowym, syndykiem (zawiadowcą) masy upadłościowej lub kuratorem spraw majątkowych, chyba że wniosek o jego zamianowanie został postawiony przez wierzycieli albo przez osoby prawnie zainteresowane w kurateli.

Art. 5. Poseł nie może pełnić obowiązków członka władz w instytucji lub przedsiębiorstwie, gdy działalność danej instytucji lub przedsiębiorstwa opiera się wyłącznie lub prawie wyłącznie na stosunkach handlowych lub finansowych ze Skarbem Państwa, albo jeżeli przedsiębiorstwo lub instytucja ma nadany w drodze ustawy lub zarządzenia administracyjnego przywilej o charakterze wyłącznym, idący dalej, niż uprawnienia przywiązane zazwyczaj do danego przedsiębiorstwa.

Art. 4. Poseł nie może zwracać się do organów administracji rządowej lub samorządowej w sprawach przyczyniających korzyści materjane poszczególnej osobie lub przedsiębiorstwu.

Art. 5. Poseł wykonywujący zawód adwokata, w wykonywaniu swych czynności zawodowych podlega ponadto ograniczeniom, ustanowionym w tym względzie przez Naczelną Radę Adwokacką.

Jeżeli poseł, wykonujący zawód adwokacki, zostanie za przekroczenia powyższych przepisów prawomocnie ukarany w postępowaniu dyscyplinarnem, traci mandat.

Art. 6. Poseł, wydelegowany przez Rząd lub samorząd, albo przedsiębiorbiorstwo państwowe lub samorządowe, nie może otrzymywać wyższych djet i wzrostu kosztów podróży aniżeli otrzymują urzędnicy państwowi względnie samorządowi przy tego rodzaju delegacjach.

Art. 7. W razie naruszenia przepisów niniejszej ustawy poseł traci mandat w trybie, przewidzianym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 kwietnia 1927 roku o postępowaniu sądowem w razie naruszenia postanowień Konstytucji (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 368).

Korzyści osobiste, uzyskane na skutek przekroczenia zakazów, objętych niniejszą ustawą przepadają na rzecz Skarbu Państwa.

Art. 8. Poseł, wykonywujący czynności lub zajmujący stanowisko dotychczas dozwolone, a objęte zakazami art 2 i 3 niniejszej ustawy winien w terminie miesięcznym od wejścia w życie niniejszej ustawy zlikwidować te czynności względnie zrzec się stanowiska albo zrzec się mandatu.

Art. 9. Przepisy niniejszej ustawy stosuje się odpowiednio i do senatora, wykonuwującego mandat.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z niem ogłoszenia.

Wskutek zamknięcia sesji projekt ten będzie definitywnie uchwalony przez Izby Ustawodawcze w początkach następnej sesji.

Protest przeciw właścicielom domów w Tel Awiwie

PAT donosi z Tel-Awiwu: W Tel-Awiwie zorganizowano szereg wieców portestacyjnych przeciwko dotychczasowemu zwyczajowi wynajmowania mieszkań i lokalów z nowym rokiem muzułmańskim „Muharrem'em“, domagając się całkowitego zniesienia tego zwyczaju. Zarówno robotnicy, jak i właściciele różnych przedsiębiorstw ogłosili 2-godzinny strajk na znak protestu.

Zwiększenie celności strzałów przeciwlotniczych

Londyn, 24. 3. (L) „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że admiralicja angielska nabyła aparaty kontrolne dla dział przeciwlotniczych, które w znacznym stopniu zwiększają celność strzałów. Przeprowadzone próby strzelania do celu znajdującego się na wysokości 1.600 metrów, pędzącego z szybkością 300 km. na godzinę, wykazały wzrost celności o 29 procent. Do obsługi aparatu kontrolnego potrzeba 6 ludzi. Działalność jego polega na dokładnem mierzeniu szybkości i wysokości objektu. Wedle dziennika, aparat ten znajduje się już od dłuższego czasu w zastosowaniu w marynarce amerykańskiej i innych marynarkach zagranicznych.

Strajk pracowników komunikacyjnych w Atenach

Ateny, 24. 3. (R). Wczoraj wybuchł strajk szoferów autobusowych, który powoli rozszerza się także na inne środki komunikacyjne. Podczas demonstracji strajkujących szoferów doszło dziś do krwawego starcia z policją, przyczem kilkanaście osób zostało ranionych. Istnieje groźba wybuchu strajku tramwajowego i kolejowego.

NOWE PŁYWACKIE REKORDY KOŁACA

Głośny rekordzista światowy w pływaniu na wznak, Kojac, znajduje się w doskonałej formie

W nowym Bruświku osiągnął na przestrzeni 440 i 500 yardów dwa nowe rekordy świata, wynoszące 5.28,8 i 6.14,2. Rekordy te nie będą jednak notowane w oficjalnej liści rekordów.

KTO MIAŁ PAŚĆ OFIARĄ ZAMACHU BERLIŃSKIEGO?

Paryż, 25.. (PAT). Jak twierdzi korespondent agencji Havasa, zamach, popełniony w czwartek w Berlinie, wymierzony był — według wszelkiego prawdopodobieństwa — przeciwko radcy Erbstowi, naczelnikowi milicji hitlerowskiej w Berlinie. Obiegają pogłoski, że Ernst został zraniony.

ZALMEN SZNEUR ZACHOROWAŁ.

Paryż. (ŻAT Znany poeta hebrajski Zalmen Szneur, który od dłuższego czasu mieszka we Francji, poważnie zachorował. Z. Szneura przewieziono do sanatorjum w Nicei.

KRONIKA POLICYJNA.

— WŁAMYWACZ W KRAMIE. Kaufthal Matjas doniósł organom PP, że nieznany sprawca dostał się do jego kramu przy ul. Mostowej 9, przez wyrwanie okienka, skąd skradł 100 garnuszków emaljowanych oraz 30 arkuszy blachy białej, ogólnej wartości około 300 zł.

— AMATOR PORZECZEK. Detlofowa Wiktorja, zam. przy Alei 29 Listopada 57, doniosła organom PP, że skradł jej nieznany sprawca zogrodu 36 krzaków porzeczkowych, wartości 50 zł.

— STARAŁ SIĘ O WIOSENNY GARNITUR. Zatrzymano Moskaluka Władysława (lat 24) za kradzież 6 m materji na ubranie, wartości 50 zł., dokonanej podczas rzekomego kupna w sklepie firmy Zajączek i Lankcsz przy Rynku Głównym l. 45. Skradzioną materję od zatrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— TEN ZNÓW SZUKAŁ CHODNIKA. Aresztowano Danielskiego Zenona (lat 18) z Łagiewnik, za kradzież chodnika, wartości 50 zł. na szkodę kawiarni „Bagatela“ przy Rynku Głównym 16. Skradziony chodnik odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie.

— KTO ZGUBIŁ ZEGAREK? W IV. Komisarjacie PP przy ul. Grodzkiej 65 złożono znaleziony zegarek damski złoty. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór zegarka w powyższym Komisarjacie w godzinach urzędowych

KRONIKA

MARZEC

26

Wschód słońca 5 m. 15

Zachód słońca 17 m. 46

PONIEDZIAŁEK 10 Nisan 5694

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU ZOZ.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w obecności przedstawicieli władz z p. wicewojewodą Walickim i prezydentem miasta p. dr. Kaplickim na czele oraz grona zaproszonych gości, poświęcenie nowego lokalu Związku Opieki nad Zwierzętami (ZOZ). Nowy lokal, oddany Związkowi przez magistrat m. Krakowa, mieści się w dwóch dość obszernych salkach, w dawnym budynku akcyzy przy ul. Zwierzynieckiej 42.

Skromną uroczystość zagaił zasłużony prezes Związku p. Zygmunt Nowakowski, poczem aktu poświęcenia dokonał ks. rektor Michalski, który piękne swoje przemówienie nawiązał do zakończenia „Księgi z San Michele“ Aela Munthe, owej słynnej sceny „sądu“ nad autorem w niebie, kiedyto ratują go drobne stworzonka, ptaki, które otaczał opieką za życia.

Po oficjalnem poświęceniu lokalu goście zwiedzili pięknie urządzone ambulatorjum dla małych zwierząt, wyposażone we wszystkie akcesorja kliniczne: stół operacyjny, instrumenty, etc. Nie brak, zdaje się, nawet małej lampy kwarcowej. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Krakowie, a bodaj i w całej Polsce.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A-B 45, Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— DYŻURY LEKARZY. W nocy z poniedziałku na wtorek: Dr Hochbaum Dwernickiego 4, tel. 148-46. Dr Krasoń Al. 3 Maja 5, tel. 163,13, Dr Kleczek Szlak 20, Dr Kurz Sandomierska 5, tel 116.40.

— **CHOROBA B. POSŁA CIOŁKOSZA.** Onegdaj donosił „Naprzód“, że b. poseł Adam Ciołkosz zapadł ciężko na zdrowiu. Choroba urtowa ta go już dawniej; teraz, gdy go ulokowano w kazamatach bastjonu przy ul. Kamiennej w Krakowie, choroba zaostrzyła się odrazu i to bardzo mocno; chodzi o gruczoł tarczykowy; lekarz więzienny jest zdania, że choroba wymaga leczenia klinicznego.

— **POŚMIERTNA WYSTAWA ZNAKOMITEGO SCENOGRAFA WINCENTEGO DRABIKA.** Jak już pokrótce donieśliśmy, w nadchodzącą środę, o godz. 11 przedpoł. otwiera Pałac Sztuk wielką, niezmiernie interesującą wystawę Wincentego Drabika, która zobrazuje najciekawsze dzieła tego świetnego dekoratora sceny polskiej. Ponadto wystawa zawierać będzie i inne jego dzieła malarskie, oraz szkice kostjumowe, maski, makiety itp. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Krakowie i na pewno wywoła jak największe zainteresowanie. Prócz wystawy Drabika będzie wystawa bieżąca. Wystawa Drabika, która święciła duże sukcesy w Warszawie otwarta będzie następnie i w innych miastach Polski.

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu o cenach najniższych, komedja J. Deval'a „Towarzysz“. Jutro po cenach najniższych „Rodzina“ A. Słonimskiego.

— **KIM JEST MARJA JASNORZEWSKA (PAWLIKOWSKA)?** Pod powyższym tytułem w związku z premjerą „Niebieskich zalotników“ w teatrze im. J. Słowackiego wygłosi odczyt p. Krystyna Grzybowska w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39, II. p. dziś, w poniedziałek o godz. 7 wiecz.

Start polskiej ligi piłkarskiej

GARBARNIA—PODGÓRZE 1:0 (1:0).

Na pierwszy ogień w rozpoczętej w dniu wczorajszym w Krakowie kampanji ligowej poszły dwie konkurentki podgórskie, które ubiegłego roku walczyły konwulsyjnie o utrzymanie się w lidze. Niewiadomo, czy zaprezentowani w tych zawodach gracze będą już stanowili ostateczny skład drużyn, w każdym razie zauważyć należy pewne zmiany. I tak nie widać już w Garbarni Konkiewicza, Nagraby, Billa i Haliczki, a w Podgórzu Hausnera, Otfinowskiego, Mitusińskiego i Sciborowskiego.

Toteż mecz nie stał jeszcze na normalnym poziomie ligowym, przedewszystkiem u Podgórza, w którym tylko Koczwara, Brojek i Kasina I w ataku wybijali się, skutkiem czego jedenastka ta grała tylko defenzywnie, i nie mogła przeprowadzić żadnej celowe akcji, a jej sporadyczne wypady likwidowała lepsza, pewniejsza i bardziej opanowana defenzywa Garbarni.

Wyższą klasę przedstawiała Garbarnia, w której tacy gracze jak Smoczek, Pazurek, Lesiak, Wilczkiewicz i Joksz, nadawali ton i styl grze. — Nic więc dziwnego, że po kwadransie orjentacyjnym uzyskali gospodarze zdecydowaną przewagę, opanowali pole walki i dyktowali grę. Na boisku ludwinowskiem grała Garbarnia, Podgórze broniło się i przeszkadzało intenzywnie i skutecznie. Czasami był to mecz Garbarni z wyśmienitym bramkarzem Koczwarą, który grał stale trzeciego backa à la słynny ongiś niemiecki Stuhlfaut, co jego i Podgórze w 30-tej minucie po dalekim wykopie Stankosza skutkiem niezdecydowanego wybiegu kosztowało jedyną dwupunktową bramkę, strzeloną przez spokojnego i przytomnego Walickiego.

Pozatem wszelkie usiłowania dość płynnego tria Garbarni minęły bez efektu. Zaznaczyć należy że skrzydłowi gospodarzy Riesner i Bator grali bardzo słabo i zbyt egoistycznie, zaś nieproduktywnie i niepewnie Skwarczowski w pomocy i Stankosz w obronie.

Podgórze zaś męczyło siebie i widzów niestylową i nieekonomiczną górną grą, przypominającą przebrzmiałe czasy przedwojenne i może jeszcze niektóre obecne śląskie i aklasowe kluby, co jednak w lidze nie może być skutecznem i jest dość kompromitującem.

Ogólny poziom meczu nie był przeto nadzwyczajny mimo pewnych starań Garbarni. Wytłumieć to można pierwszym występem oficjalnym i brakiem kondycji.

Sędziował p. Pozner z Bielska.

* * *

WARSZAWA. Warszawianka—Strzelec (Siedlce 2:0 (1:0) (ligowy).

* * *

WARSZAWA. Warta (Poznań) — Polonja 3:0 (2:0) (towarzyski).

CRACOVIA—AMATORSKI KS (Król. Huta) 1:0 (0:0) ZAWODY TOWARZYSKIE

Białoczerwoni łaknęli rewanżu nad AKS-em za niebywałą i kompromitującą klęskę w Król. Hucie 7:0. Tłumaczono ją brakiem treningu i kondycji w sezonie zimowym, w którym śląskie drużyny nie pauzują. Oczywiście jest ros na rzeczy. Ale przyjąć się musi, że śląska klasa nie tylko ligowa, ale nawet okręgowa, stoi przeciętnie na wcale wysokim poziomie. Tak więc Cracovia zdołała gości pokonać zaledwie nieznacznie 1:0 po zupełnie równorzędnej grze, przyczem remis byłby sprawiedliwszym wykładnikiem sił i przebiegu zawodów

Naturalnie wynik cyfrowy nie jest tu tak ważnym. Nas interesuje w pierwszym rzędzie ostatnia próba złożenia i skombinowania jedenastki zespołowej białoczerwonych w przededniu jej startu do mistrzostw ligowych.

I pod tym kątem widzenia musimy niestety stwierdzić że wczorajszy eksperyment nie należał ani do udanych ani do „fachowych“. Dotyczy to owego linji ataku pomocy, w których — jak zresztą już oddawna — problem środkowego napastnika pomocnika okazuje się esencjonalną bolączką, bez usunięcia której — naszem zdaniem — nie może być mowy o restytucji dawnej sławnej tradycji piłkarskiej klasy Cracovii.

Kierownictwo Cracovii musi sobie zdać sprawę z tego, nowego zespołu stylowego i klasycznego nie można stworzyć łataniną i ciągłem eksperymentowaniem, a jedynie i wyłącznie sumienną i cierpliwą oraz fachową szkołą wybranego i definitywnie wyznaczonego materjału zawodniczego. To musi trwać i na to musi się poświęcić jakiś okres, w którym z konieczności należy zrezygnować. Na utrzymanie się w lidze stać Cracovię jeszcze zawsze nawet przy koniecznych szkolnych porażkach.

Skoro się więc okazuje, że świetny ongiś bombardier i „polski Eisenhoffer“ — Kosok skutkiem kontuzyj, operacyj, przymusowej długiej pauzy etc., nie jest i nie może już być tym czołowym asem, motorem sprężyną drużyny, to rzekome względy magnesu frekwencji i kasy winny ustąpić na rzecz trzeźwej i fachowej oceny sytuacji. Tosamo tyczy się Chruścińskiego, od którego w środkowej pomocy jest lipszy Żiżka, skoro chwilowo niema innego. Na lewm skrzydle produktywniejszy jest Żambeczyński od Kisielińskiego. Wymienimy egzemplarycznie tylko te trzy pozycje, nie mając oczywiście zamiaru nikogo osobiście zniechęcać i „kończyć“ Tylko pod rozwagę odpowiedzialnych kierowników Cracovii.

Z przebiegu meczu zanotować jedynie warto, że był on mierny. Goście byli szybszą, lepiej zgraną, bardziej zdecydowaną jedenastką, nie ustępującą w niczem Cracovii, w szeregach której wyróżniali się Ciszewski i Mysiak pracą celowa w polu, oraz opanowaniem techniczno-taktycznem. Wszystkie inne pozycje stosunkowo słabe. W A. K. S-sie wybijali się prawy łącznik, lewy obrońca i bramkarz. Jedyna bramka padła w 28 min. II. połowy, z rzutu wolnego Kisielewskiego po dość problematycznym foulu na Malczyku. Obydwa napady były w sytuacjach podbramkowych bardzo nieporadne i strzałowo niezdecydowane i niedysponowane.

Sędziował p. Belwald

WISŁA—LEGJA 6:1 (4:1)

Drużyna czerwonych zaprosiła tym razem na sparringpartnera krakowską robotniczą Legję, z którą miała lekką pracę. Oczywiście fachowej oceny jedenastki Wisły na podstawie tych zawodów nie damy, przeciwnik bowiem był za słaby, aby zmusić Wisłę do wykazania faktycznych umiejętności i możliwości.

Przy ciągłej przewadze gospodarzy zdobywają bramki Artur (3), Dr Reyman, Obtułowicz i Kotlarczyk I. (z karnego) po jednej, dla Legji zaś Turecki. Sędziował p. Haltner.

Mistrzostwa A-klasy KZOPN.

GRZEGÓRZECKI—WAWEL 2:0 (0:0)

Po niespodziewanem zwycięstwie Olszy nad Makkabi notujemy drugą niespodziankę dość niezasłużone zwycięstwo twardego Grzegórzeckiego nad Wawelem, który do przerwy miał nawet przewagę i tylko brak treningu drugiej połowy nie wytrzymał. Bramki strzelili Kozłowski i Piwowarski. Sędzia p. Lieberman.

ŻWIERZYNIECKI KS.—KORONA 1:0 (0:0)

Lekka przewaga zwycięzców. Bramkę zdobył Famuła. Sędzia p. Dr. Lustgarten.

— **DYREKCJA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO I INSTYTUTU RZEM.-PRZEMYSŁOWEGO** przyjmuje wpisy na kursy: gorseciarski, rękawiczniczy (wyrób ręcz. rękawiczek skórk.) i instalacji centr ogrzewania.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Rasputin“. (Ostatnia carowa).

APOLLO: „Nowa płeć“ (Elissa Landi, Dawid Manners).

DOM ŻOŁNIERZA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney Zbyszko Sawan)

PROMIEŃ: „Atlantyda“ (Demon miłości) Brygida Helm.

SŁONKO: „Religijny film chrześcijański“

ŚWIT: „W cieniu krzyża“ (Claudette Colbert i Elissa Landi)

WANDA: „Spowiedź shańbionej“ (Marcelle Chantal)

SZTUKA: „Urwis z Hiszpanji“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.